Nr. 189 | Niedziela 10 Lipca 1938 r. | Rocznik XLVI

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7—Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 188

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie.
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Lotnicy chińscy zatopili na Jang-Tse 8 okrętów japońskich

Sytucja na terenach ogarniętych powodzią

Komunikat sztabu chińskiego donosi, że walki na rzece Yang-Tse w okolicy Pyntse, trwają z niesłabnącą siłą. Do tego rejonu obie strony skierowały znaczne posiłki.

Komunikat potwierdza wiadomość o znacznym sukcesie lotnictwa chińskiego, mianowicie: w walkach 3-go i 4-go b. m. lotnicy chińscy dokonali kilku raidów na okręty japońskie i zatopili bombami osiem okrętów, w tym 5 wojennych a jeden lotniskowiec. Znajdujące się na pokładzie lotniskowca w chwili wybuchu 5 samolotów zostały zniszczone.

We wschodniej części prowincji Yenan Chińczycy przeszli do energicznego kontrataku i zajęli m. Weiszi, na południu od Kaifengu. W ręce oddziałów chińskich wpadło 20 samochodów ciężarowych, naładowanych amunicją a porzuconych przez Japończyków.

Jak donosi prasa chińska w rejonie Gosiena w prow. Yojei, oraz Dedżów w prow. Szantung w wyniku wysadzeń w powietrze tam na Wielkim Kanale woda zalała ogromne przestrzenie. W rejonie Tsandżów powstało prawdziwe „morze wewnętrzne", na którym gdzie niegdzie występują poszczególne wyspy. Ocalała ludność żywi się korzeniami i gliną. Szerzy się epidemja desynterji, która pochłania liczby ofiar.

Powiększenie aparatu G. P. U.

Po „wrogach ludu" przyszła kolej na „protegowanych pomocników wrogów ludu"

„Czystka" w ZSSR trwa w dalszym ciągu. Po wytępieniu „wrogów ludu" obecnie przychodzi kolej na „protegowanych pomocników wrogów ludu". Takim bowiem terminem ochrzczono w Sowietach nowe ofiary „czystki".

Obecnie zaatakowano komisarza przemysłu lekkiego, Szestakowa, oraz naczelnika głównego zarządu przemysłu bawełnianego, Michajłowa. Są oni oskarżeni o spowodowanie dezorganizacji w przemyśle bawełnianym, albowiem wytwórczość przemysłu bawełnianego w ostatnich czasach znacznie spadła.

Jak słychać z dobrze poinformowanych źródeł, komisarz dla spr. wewnętrznych oraz szef GPU. — Jeżow skierował do rady komisarzy ludowych, do Politbiura partii komunistycznej oraz do prezydium Najwyższej Rady Związku Sowieckiego wniosek zwolnienia go z piastowanej przezeń godności komisarza transportu wodnego. Jeżow uzasadnia swoją prośbę tym, że musi się on całkowicie poświęcić kierownictwu komisariatu spraw wewnętrznych.

W związku z tym wskazują w kołach politycznych na znaczne powiększenie całego aparatu G. P. U., które miało miejsce w ostatnich czasach. I tak wszyscy oficerowie oraz żołnierze czerwonej armii, którzy kiedykolwiek należeli GPU., albo też byli czynni w charakterze agentów, zostali na wniosek Jeżowa przed kilku dniami wycofani z szeregów czerwonej armii.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

W całym kraju jeszcze słonecznie i bardzo ciepło przy umiarkowanych wiatrach z kierunków południowych. W godzinach popołudniowych stopniowy wzrost zachmurzenia aż do deszczów i burz, począwszy od zachodu kraju, front burzowy dojdzie do Polski Środkowej dopiero w godzinach wieczorowych.

Po krwawych zamachach w Szanghaju

Tysiące osób aresztowano

Baza chińskich partyzantów w koncesji międzynarodowej

Wszystkie dzienniki japońskie omawiają na pierwszych stronach swych wydań pod sensacyjnymi nagłówkami zamachy bombowe w Szanghaju, które wydarzyły się w rocznicę wybuchu wojny chińsko-japońskiej.

Dzienniki podkreślają, że większość sprawców zamachów bombowych zdołała zbiec i że straty materialne, wyrządzone przez eksplozje są stosunkowo nieznaczne. Zdaniem prasy japońskiej akcją terrorystyczną kierują agenci Czang-Kai-Szeka, którzy posiadają swą bazę na terenie koncesji francuskiej. Agenci Rządu w Hankau mieli przed paru dniami odbyć tajne zebranie, na którym zapadły decyzje co do przeprowadzenia zamachów bombowych w rocznicę rozpoczęcia działań wojennych. Prasa japońska oskarża jednomyślnie radę miejską w Szanghaju o bezczynność i niepodjęcie zarządzeń ochronnych. Dzienniki sądzą, że wojskowe władze japońskie w Szanghaju założą energiczny protest u władz koncesji międzynarodowej oraz koncesji francuskiej, a w razie potrzeby przeprowadzą na własną rękę „czystkę" na terenach obu koncesji, aby nie dopuścić do powtórzenia się środowych incydentów.

**

Terrorystyczne zamachy bombowe dokonane w Szanghaju w rocznicę wybuchu konfliktu japońsko - chińskiego spowodowały w czwartek w godzinach wieczornych, oraz w nocy z czwartku na piątek aresztowanie około 1000 osób na terenie koncesji międzynarodowej, przeprowadzone przez tamtejszą policję. Również na terenie koncesji francuskiej dokonano szeregu aresztowań, oraz zaostrzono środki ostrożności. Liczba aresztowanych jest tam jednakże znacznie mniejsza, aniżeli na terenie koncesji międzynarodowej.

VIII Zjazd Delegatów T. U. R.

W myśl art. 37 i 39 Statutu Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego zawiadamiamy im. Zarządu Głównego Oddziały naszego Towarzystwa, że

ZJAZD DELEGATÓW
(ósmy z kolei) odbędzie się
5 WRZEŚNIA 1938 r. w GDYNI
i 6 WRZEŚNIA we WŁADYSŁAWOWIE (Wielka Wieś Halerowo).

Program VIII Zjazdu jest następujący:

1. Otwarcie: Zagajenie i powitania ze strony zaproszonych organizacji.
2. Referat: Walka o morze w dziejach Polski.
3. Referat: Pedagogika hitleryzmu a socjalizmu.
4. Sprawozdanie z 2-letniej działalności TUR.
5. Sprawozdanie finansowe.
6. Sprawozdanie Głównej Komisji Rewizyjnej.
7. Metodyka prac TUR-owych (kursy).
8. Wybory: a) uzupełniające członków i 5 zastęp. Zarząd. Głów. TUR.; b) Głównej Komisji Rewizyjnej; c) Sądu Stowarzyszenia.
9. Zamknięcie Zjazdu.

Za ZARZĄD GŁÓWNY TUR.
Kazimierz Czapiński, prezes.
Zygmunt Piotrowski, sekretarz.
Warszawa, 8 lipca 1938 r.

Sytuacja w Palestynie

Anglia jest zdecydowana

złamać falę terroru za wszelką cenę

Sekretarz stanu dla spraw kolonii, Malcolm Mac Donald, upoważnił w związku z sytuacją w Palestynie gubernatora Jerozolimy do wprowadzenia stanu oblężenia według własnego uznania, na całym terytorium, podległym jego władzy. W londyńskich kołach politycznych twierdzą, że Rząd podejmie bardzo ostre kroki, aby przełamać falę terroru, szalejącego w Palestynie. Między in. przewidziane jest przyśpieszenie transportu brygady wojska, złożonej z 5000 ludzi. Oddziały te miały być wysłane do Palestyny dopiero na jesieni b. r.

Niepokoje w Palestynie stanowią główny temat zainteresowania londyńskiej prasy. Dzienniki donoszą w formie sensacyjnej o powiększeniu przez Anglię sił zbrojnych w Palestynie oraz o wysłaniu angielskich okrętów wojennych do Haify.

„Daily Telegraph" stwierdza, że niepokoje w Palestynie skierowane są głównie przeciwko autorytetowi brytyjskiemu i kontroli brytyjskiej. Sytuacja stała się nie do zniesienia i cierpliwość Wielkiej Brytani zdaje się być wyzyskwaną przez systematyczne zamieszki organizowane przez pewne grupy mające interes w wywoływaniu niepokojów.

„Daily Mail" wzywa do energicznego stłumienia wszystkich zamieszek. Życie i pienądze brytyjskie narażane są dla beznadziejnego zadania utrzymania pokoju pomiędzy dwoma milionami Arabów i 400.000 Żydów.

Oświadczenie Normana Davisa

Wojna nie zagraża

obecnie bezpośrednio Europie

Po wyjściu na ląd w Nowym Jorku, Norman Davis oświadczył dziennikarzom, że w czasie swego pobytu w Europie zajmował się wyłącznie londyńską konferencją Czerwonego Krzyża. Norman Davis zaznaczył, że zdaniem jego sytuacja w Europie polepszyła się znacznie od czasu jego ostatniego pobytu na starym kontynencie przed 6 miesiącami. Niebezpieczeństwo wybuchu wojny bezpośrednio nie zagraża — oświadczył Norman Davis — i nikt nie mówi o wojnie jak się to działo w roku 1914.

Tylko zdecydowana polityka

może uratować pokój świata

We czwartek wieczorem b. minister spraw zagranicznych Eden przemawiał w Strofford—on—Avon na temat stanowiska Anglii wobec głównych zagadnień zewnętrzno - politycznych, podkreślając przy tym ponownie konieczność „angielskiej polityki zdecydowania". Nie jest prawdą, podkreślił on, że zdecydowane stanowisko angielskiej polityki w sprawach dotyczących samoobrony i słusznych interesów Wielkiej Brytanii będzie groźbą dla pokoju. Tego rodzaju stanowisko jest niebezpieczne dla Anglii i sprzeciwia się doświadczeniom uzyskanym w historii

Słynny francuski złodziej aut ukradł

auto ministra sprawiedliwości

i sprzedał prezesowi Sądu Apelacyjnego

Sąd paryski skazał dzisiaj na najwyższy wymiar kary jednego z wybitniejszych złodziei automobilowych, który zorganizował swój przemysł w ten sposób, że posiadał filie w 6 miastach Francji, a skradzione auta sprzedawał natychmiast nabywcom na podstawie zgóry danych ogłoszeń, donoszących, że wysoki urzędnik kolonialny, mianowany do Indochin, musi sprzedać natychmiasta nowokupione auto. Przed sądem rozpatrywany był m. in. jeden z najciekawszych wyczynów owego złodzieja, zwanego Karolem Giselet, który znany był w kołach przestępczych pod pseudonimem Karola Łysego. Giselet skradł przed gmachem ministerium sprawiedliwości w Paryżu na placu Vendome auto świeżo nabyte przez ministra sprawiedliwości Campichi i odsprzedał je trzy dni później w Marsylii prezydentowi sądu apelacyjnego p. Warrain. Wędrówka aut, która wywołała w swoim czasie żywe poruszenie w kołach sądownictwa francuskiego, przyczyniła się m. in. do wymierzenia złodziejowi najwyższego wymiaru kary.

Płk. Sławek przeciw zmianie ordynacji wyborczej

Dla „usprawnienia prac" Izby poselskiej marszałek Sławek odbył konferencję z prezesami i sekretarzami grup regionalnych.

Po uregulowaniu kwestii formalnego załatwienia projektów samorządowych, w dyskusji poruszono ewentualność zmiany ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych.

Marszałek Sławek wyraził opinię, że niechęć względem obowiązującej dziś ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu jest nieuzasadniona.

Była przecież tylko jedna próba(!!). Dopiero gdyby druga z rzędu próba nie miała powodzenia można by obowiązującą ordynację kwestionować.

Jak długo drugiej takiej próby nie było, reforma ordynacji nie jest aktualną!

Skoro jednak jest w toku dyskusja nad różnymi propozycjami zmiany ordynacji p. Sławek nie przeciwstawia się **wymianie poglądów na ten temat.** Wyłącza jednak w każdym razie dyskusję o ordynacji wyborczej do Senatu.

Ameryka ostrzega

Departament handlu zagranicznego Stanów Zjednoczonych zwrócił się w ostatnich dniach do wszystkich eksporterów z okólnikiem zalecającym największą ostrożność w tranzakcjach z Japonią. W okólniku swym departament podkreśla, że Japonia zaostrzyła ostatnio reglamentację dewizową bardzo poważnie. Stwarza to dla eksporterów amerykańskich, wywożących towary do Japonii, bardzo poważne ryzyko.

Wbrew powszechnej opinii

Sejm przyjął bez zmian

dwie ustawy samorządowe

OMNIPOTENCJA ADMINISTRACJI

W dalszym ciągu dyskusji nad ordynacją wyborczą dla miast poseł **Sommerstein** dowodzi, że przepisy projektowanej ustawy utrwalają omnipotencję administracji. Nie zmienia się ustawy o krępującym nadzorze, zmienia się natomiast t. zw. demoliberalną ustawę wyborczą. Mówi się, że drogą okręgów i uchylenia proporcjonalności doprowadzi się do apolityczności samorządu, a przecież samorząd winien być wyrazem zapatrywania obywateli. I to się mówi i robi w tym czasie, kiedy powstają nowe stronnictwa polityczne.

Mówca zgłasza poprawki i zapowiada głosowanie przeciw ustawie w razie odrzucenia poprawek.

BRAK ATMOSFERY ZAUFANIA

Pos. **Kopeć** uważa, że trudno polemizować z referentem, który niedawno wygłosił filipikę przeciw totalizmowi, a dziś przeciw demokracji. Nie wiem — powiada pos. Kopeć — jakiego systemu jest zwolennikiem p. referent.

Pos. Duch: Jeszcze się pan dowie.

Pos. Kopeć: Projekt rządowy nie stwarza atmosfery zaufania. Był premier, który nie prasie, lecz wojewodom nakazywał uczciwe wybory, a wynik tych wyborów był dla tego premiera zupełnie nieoczekiwany.

Doświadczenie z okręgami dwumandatowymi dało zresztą już wyraźne rezultaty. W tej Izbie jest zaledwie o-ciu przedstawicieli robotników. Czy mamy przedstawicieli tych sfer usunąć także z rad miejskich? Jeżeli chodzi o wzgląd narodowy, to jedno i dwumandatowe okręgi mogą bardzo zawieść w małych miasteczkach, gdzie Żydzi stanowią ponad 50 proc. ludności. Nie wiem jakich trzeba geografów, którzy potrafią wykroić w tych miasteczkach terytoria czysto polskie. Rozumiem, że jeszcze w gromadach mogłyby istnieć jednomandatowe okręgi, ale skoro komisja administracyjna zniosła tam te okręgi, to nie widzę powodu, aby pozostawiać je w miastach.

Mówca zgłasza poprawki i zapowiada głosowanie przeciw ustawie w razie nieprzyjęcia tych poprawek.

NARÓD CHŁOPÓW, ROBOTNIKÓW I PRACOWNIKÓW

Pos. Waszkiewicz pom. in. powiada:

Naród Polski jest narodem chłopów, pracowników najemnych i robotników. System wyborczy, gwarantujący udział tych warstw w [illegible] zarazem prawa Narodu Polskiego. Jako reprezentant polskich robotników stwierdzam, że stanowisko organizacji społecznych i zawodowych jest jednolite pod względem stosunku do ordynacji wyborczej. Apeluję o skreślenie w projekcie ustawy postanowień o okręgach jedno i dwumandatowych i o utrzymanie proporcjonalności. W razie, gdyby moje poprawki nie zostały przez Izbę przyjęte, będę głosował przeciw projektowi ustawy.

Bronili ustawy posłowie **Budzyński, Ostrowski i Szczepański** oraz wiceminister **Korsak.**

Wszystkie poprawki mniejszości zostały odrzucone przez Sejm, poczym ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu uchwalonym przez Komisję.

Ukraińcy i Żydzi oraz grupa 7 posłów polskich głosowała przeciw ustawie, ponieważ poprawki ich zostały odrzucone.

WIEJSKA ORDYNACJA WYBORCZA

Przystąpiono do ustawy o wyborach radnych gromadzkich, gminych i powiatowych. Ustawę referował pos. **Dratwa.**

Wywiązała się bardzo przewlekła dyskusja, w której wszyscy mówcy ostro krytykowali administrację, w szczególności pos. gen. **Żeligowski**, który ponadto polemizował z wywodami wicemin. Korsaka.

Pos. Żeligowski pom. in. oświadczył:

P. wiceminister Korsak na konferencji prasowej 24 czerwca twierdził, że jakoby odbywała się walka Państwa ze społeczeństwem reprezentowanym w samorządzie, jakoby samorząd służył do walki z Państwem, reprezentowanym przez administrację. Twierdził, że administracja czuwa i nie pozwala przemycić feodalizmu i indywidualizmu XIX wieku. Ten pogląd jest błędny, oparty na niezrozumieniu życia polskiego. Żaden naród nie jest tak przywiązany do Państwa, jak naród polski, dlatego może, że kiedy u innych narodów odbywała się w XVIII i XIX wieku walka jednostki z państwem, naród polski pozbawiony niepodległego bytu, wyidealizował swoje państwo i uczynił z niego skarb duchowy.

Obecnie administracja kwestionuje te walory narodu i utożsamiając siebie z Państwem nie tylko zdradza objawy megalomanii, ale odsuwa obywatela od trosk państwowych i tworzy koło siebie próżnię. Ludność nie tylko „nie sypie umocnień" przeciw Państwu, jak mówi p. wiceminister Korsak, lecz dąży do wzmocnienia Państwa. Uczucia i patriotyzm ludności nie są gorsze, niż administracji. Pierwiastek feodalizmu nie tkwi w społeczeństwie, ale raczej w odruchach administracji"

Zgłoszono kilkadziesiąt poprawek, które w głosowaniu odrzucono.

Ustawę przyjęto w brzmieniu komisyjnym.

Japonia milczała w rocznicę wybuchu wojny

Cesarz Japonii

jest zadowolony z bilansu krwawej pożogi w Chinach



CESARZ JAPONII.

Rocznicę rozpoczęcia walk w Chinach cała Japonia uczciła minutą milczenia. Premier ks. Konoya opublikował orędzie cesarskie, w którym cesarz japoński wyraża zadowolenie z pomyślnej sytuacji w Chinach(?) osiągniętej dzięki odwadze żołnierzy japońskich. Orędzie głosi, że celem walki jest ustalenie trwałej współpracy pomiędzy Japonią a Chinami (?) oraz wzywa do mobilizacji wszystkich sił narodu (!)

Premier ks. Konoye opublikował odezwę w której stwierdza, że obalenie antyjapońskiego reżimu w Chinach oraz ustalenie ściślej współpracy chińsko-japońskiej zapewnią długoletni spokój i porządek w Azji, co będzie stanowiło „cenny wkład w dzieło powszechnego pokoju", do którego to „pokoju" Japonia zdąża widocznie przez swoją rabunkową wyprawę.

Obrona Hankau

Budowa linii obronnych — Koncentracja 60 doborowych dywizji chińskich

Dowództwo japońskie twierdzi, że jest w posiadaniu szczegółowych danych, dotyczących olbrzymich przygotowań chińskich do obrony Hankau. Czang-Kai-Szek postanowił wydać pod tym miastem Japończykom walną bitwę.



JAPONIA ZAPROWADZA SPOKÓJ W CHINACH

. Przednia chińska linia obrony Hankau przechodzi przez miasta Czenczau — Siuiczan — Guszi. Na tej linii rozłożyły się obozem wojska gen. Tan-Wen-Bo.

W drugiej linii, ciągnącej się od m. Siuipin do południowo-wschodniego obszaru prow. Honan, stoją dywizje gen. Sun-Len-

Wreszcie trzecia linia zajęta jest przez wyborowe pułki Czang-Kai-Szeka. Linia ta, silnie wzmocniona, przechodzi od st. kol. U-diangaun do brzegu Jangtse na wschód od Hankau.

Obrona flank jest zabezpieczona przez dywizje gen. Czentsina w rejonie Tunguan i gen. Li-Tsu-Dżena w rejonie Guszi. Ogólna liczba skoncentrowanej pod Hankau chińskiej armii wynosi 60 dywizji. Ponadto w Hankau znajduje się 30 nowo sformowanych pułków piechoty i 200 czołgów nowego typu. Artyleria została dokompletowana przez 380 nowych dział polowych, dostarczonych z ZSSR, co doprowadza ogólną liczbę dział polowych w rejonie Hankou do 700.

Płonąca Palestyna

Rząd angielski zaalarmowany krwawymi wypadkami

Rząd brytyjski jest w najwyższym stopniu zaalarmowany wypadkami, które się rozgrywają w Palestynie, obawiając się, że są one nie sporadycznymi incydentami, lecz objawami wracającego znowu teroru i sabotażu. Charakterystyczną cechą obecnych wydarzeń jest fakt, że po stronie Arabów jest więcej ofiar, aniżeli po stronie Żydów, co przypisać należy przede wszystkim zorganizowaniu przez Żydów zbrojnej samoobrony. Wypadki obecne przybrały rozmiary poważniejsze w środę. Najkrwawsze zaburzenia wydarzyły się w Haifie, gdzie według oficjalnych danych 21 Arabów zostało zabitych, a 92 rannych, zaś po stronie Żydów liczba zabitych wynosi 6, a rannych 11. Powodem zaburzeń w Haifie było rzucenie 2-ch bomb na kawiarnię arabską, oraz na rynek warzyw i owoców, powodując panikę i wzajemną strzelaninę. Policja, która przybyła na miejsce, oddała kilka salw w tłum. Wśród zabitych znajduje się szwagier dr. Weizmana, prezydent ajencji żydowskiej Doula, który wówczas przejeżdżał samochodem. W mieście wprowadzono stan wyjątkowy.

W czwartek została rzucona bomba na grupę Arabów, stojących w pobliżu wieży świętego Dawida, w starej dzielnicy Jerozolimy. Zabity został jeden Arab, pięciu Arabów i dwie Arabki zostały ranne. Na znak protestu Arabowie pozamykali wszystkie sklepy w starej dzielnicy. W Haifie zabity został 1 Żyd i 7 rannych. Na samochód zastępcy komisarza okręgowego w Nazarecie, Anglika, rzucono również bombę. Wyszedł on jednak bez szwanku, ale sprawca zdołał uciec.



MAPA PALESTYNY

Oddział wojsk brytyjskich osaczył grupę Arabów, usiłującą przeciąć rurociąg naftowy w dolinie Esdraelon. 11 Arabów zostało zabitych, a 1 żołnierz raniony.

O ile zaburzenia będą trwały w dalszym ciągu, to wprowadzone zostanie prawo wojenne i ustanowione sądy doraźne. Rząd zmuszony był [illegible] patrolowanie ulic i utrzymywanie porządku wyłącznie policji brytyjskiej, [illegible]

[illegible] przez Rząd brytyjski [illegible] lestyny 2-ch okrętów wojennych.

Rząd brytyjski jest zdecydowany utrzymać porządek i ład przy użyciu jak największej siły wojskowej i gdyby obecny garnizon nie wystarczył, to ma zamiar sprowadzić nowe wojska z Egiptu.

Sprawa bombardowania angielskich statków przez faszystów

Oświadczenie Chamberlaina

Rząd angielski nie przyjmie propozycji gen. Franco



CHAMBERLAIN

Premier Chamberlain złożył w czwartek w Izbie Gmin deklarację w sprawie bombardowania angielskich statków handlowych w Hiszpanii i propozycji gen. Franco utworzenia neutralnego portu na terenie republikańskiej Hiszpanii. Premier oświadczył, że nie może złożyć pełnego oświadczenia, gdyż konsultacje między Rządem angielskim a gen. Franco nie zostały jeszcze zakończone.

Przechodząc do propozycji gen. Franco utworzenia neutralnego, bezpiecznego portu w Almerii, premier oznajmił, że przyjęcie propozycji tej nastręcza poważne trudności z wielu względów. Przede wszystkim Almeria nie posiada dostatecznych urządzeń portowych dla przyjęcia ruchu handlowego z Republikańską Hiszpanią, po drugie komunikacja Almerii z innymi częściami Hiszpanii jest bardzo utrudniona. W chwili obecnej Rząd rozpatruje żądania angielskich właścicieli statków, których interesy muszą być również wzięte pod uwagę. Odpowiedź z Burgos na pytanie Rządu angielskiego musi potrwać kilka dni. Dopiero po otrzymaniu odpowiedzi złożone zostanie pełne oświadczenie.

W odpowiedzi na dalsze pytania posłów opozycyjnych, premier Chamberlain zapewnił, że Rząd nie poweźmie żadnej decyzji w sprawie utworzenia portu neutralnego bez przedłożenia sprawy tej Izbie.

Włosi giną

w Abisynii

Oficjalnie komunikują, że straty włoskie w Abisynii wyniosły w ciągu czerwca 37 ludzi z czego 10 poległo w służbie policyjnej, 2 zmarło z ran, 1 zaginął, zaś 24 zmarło na skutek choroby.

W Londynie obradują, a tymczasem w Hiszpanii faszyści

mordują kobiety i dzieci

Nowe oszustwo z wycofaniem t. zw. ochotników

Na skutek ostatnich nalotów faszystowskich na otwarte miasta republikańskie setki kobiet i dzieci postradało życie, setki domów zostało zniszczonych.

W Badalona 200-kilowa bomba zniszczyła 2 jednopiętrowe domy, druga zaś pięć domów, przy czym 5 osób zostało zabitych. Następne bomby zniszczyły 7 domów a 11 osób zostało zabitych.

W Gramanet de Besos wiele domów zapadło się w gruzy a wiele dzieci i kobiet zostało zabitych.

W San Andres de Palomar jedna z ulic została zupełnie zniszczona.

Drugi nalot na Badalona dał w rezultacie 8 zabitych i kilkadziesiąt rannych.



GEN. FRANCO

Dzienniki angielskie zamieszczają szczegóły planu wycofania ochotników cudzoziemskich z Hiszpanii, który został we środę przesłany rządom w Burgos i Barcelonie. Plan ma przewidywać utworzenie w Anglii obozów, w których zostaną umieszczeni ochotnicy z krajów Europy północnej, pochodzący od Belgii a skończywszy na krajach bałtyckich i skandynawskich. Obozy te zostaną zorganizowane w pobliżu Londynu. Po przeprowadzeniu rejestracji i załatwieniu formalności ochotnicy zostaną odesłani do swych krajów ojczystych pod warunkiem, że odnośne Rządy wyrażą zgodę na powrót swych obywateli.

Ich nieinterwencja...



MUSSOLINI PROTEKTOR KOMEDII „NIEINTERWENCJI"

52 techników niemieckich przybyło do Larache i Alkazaru, aby stanąć na czele oddziałów baterii przeciwlotniczych.

152 marynarzy niemieckich przybyło okrętem „Gran Canarias" do Lizbony (Portugalia), skąd natychmiast zostali skierowani do El Ferrol, gdzie obejmą służbę na okręcie faszystowskim „Navarra". Okręt ten po uzyskaniu niemieckiej załogi uda się do Kilonii, gdzie zostanie uzbrojony w artylerię ciężką i przeciwlotniczą, poczym wróci na wody hiszpańskie aby wraz z Włochami walczyć za „ojczyznę hiszpańską".

Amnestia dla morderców

Wszyscy sprawcy zabójstwa premiera japońskiego Inukaji i jego towarzysze zostali zwolnieni na mocy amnestii. Jak wiadomo, premier Inukai został zamordowany w dniu 15 maja 1932 r. wraz z kilku wyższymi urzędnikami przez grupę podporuczników marynarki, którzy chcieli w ten sposób zaprotestować przeciwko rzekomo zbyt ugodowemu stanowisku rządu wobec finansjery. Zostali oni wyrokiem sądu wojennego w roku 1933 skazani na karę od 13 do 25 lat więzienia. Obecnie odzyskali oni wolność po złożeniu przyrzeczenia nie wydalania się z pewnych okręgów kraju.

Spór w katolicyzmie

Kwestia wolności. Sprawa Maritaina

Co raz częściej czytamy, że w obozie t. zw. „katolickim" wzmaga się wielki, zasadniczy spór. Jedni („dynamiczni" katolicy) skłaniają się ku totalizmowi; pragną ugody z hitleryzmem; walczą (często brutalnie) z Maritainem, Mauriac'iem, Bernanosem. To odłam faszyzujący. A inni rozumieją niebezpieczeństwo powiązania katolicyzmu z faszyzmem, pojmują czym jest hitleryzm; wypowiadają się przeciwko totalizmowi — za jakąś b. umiarkowaną demokracją; bronią Maritaina, krytykują antysemityzm, przynajmniej skrajny.

W Polsce ten spór coraz bardziej jest widoczny. Katolicy drugiego kierunku zbliżają się do „Stronnictwa Pracy" i t. p. W „Głosie" Narodu" i innych podobnych pismach starają się znaleźć wyraz swej myśli. A ci pierwsi, totaliści, dynamiści szaleją w „Prosto z Mostu" i innych faszyzujących wydawnictkach.

Ten spór przybiera nieraz kształt walki o francuskiego katolickiego socjologa i filozofa Maritaina. **Spór o Maritaina** — tak można go nazwać. Ale faktycznie — to **SPÓR O WOLNOŚĆ**. Jest to spór **O DEMOKRACJĘ**. Bo hasła socjalne, których nie brak u Maritaina, nie budzą u „dynamistów" takiej niechęci, jak hasła wolnościowe. Wiadomo dlaczego: Hitler też obiecywał „socjalne" złote góry...

A więc chodzi o wolność! Wolność, demokracja — to niebezpieczna dla reakcji rzecz! Swoboda krytyki, swoboda organizacji, swoboda zgromadzeń, prasy! Wszak to droga do wzmocnienia mas ludowych, do upadku wszelkiej oligarchii!

Posłuchajmy polskich „dynamistów".

„Prosto z Mostu" (Nr. 30) oświadcza, że ma „poważne obiekcje przeciw Maritainowi". A dlaczego? Oto cytuje obszernie art. p. Kępińskiego z klerykalnego pisma „Młodzież katolicka". P. Kępiński — jako też „dynamista' — bardzo Maritaina nie lubi. A za co? Bo: 1) nie jest antysemitą; 2) jest antymilitarystą; a po 3-cie (i to oczywiście najważniejsze!) jest zwolennikiem wolności. P. Kępiński jest oburzony! Może dla Francji takie stanowisko jest dobre, ale dla Polski!! Czytamy:

> **Wolność jest klasycznym przykładem HASŁA „KONIUNKTURALNEGO"(?).**
>
> **Człowiek posiada naturalny instynkt społeczny. Raz jednak węzeł życia społecznego zacieśnia się mocniej, za mocno — raz zaś stosunki społeczne rozluźniają się tak dalece, że rodzi się samowola. W okresie o typie pierwszym hasło wolności jest naturalne i słuszne. W okresie jednak drugim nie wolność, lecz KARNOŚĆ I HIERARCHIA STAJĄ SIĘ IDEAŁEM SPRAWIEDLIWYCH. Jaka tyrania była antytezą maritain'owskiego ideału wolności — nie wiem. Zresztą to jest obojętne. Istotą jest, czy jest taki Polak, któryby pragnął dziś w Polsce rozluźnienia węzła społecznego? Czy nie jest antytezą dzisiejszego życia polskiego właśnie ŁAD I DYSCYPLINA?**

Są to naturalnie igraszki terminologiczne znanego typu. prawo do wolności obywatelskiej szybko — w oczach zdezorientowanego czytelnika — **utożsamia się z samowolą**, i w ten sposób sprawa jest „załatwiona". „Hierarchia" (faszystowska) wygrywa...

P. Kępiński nie boi się — powiada sam — krytykować Maritaina, chociaż M. „obwarowywał się słowami z Pisma Świętego":

> **Wnet ci, co stoją tłumnie przed ołtarzem, zakrzykną: „kwiaty wyrywasz z ołtarza, łotrze?!" Ale ja mam ochotę odrzec: „A dyć to, ludziska, ZWYCZAJNA POKRZYWA".**

„Zwyczajną pokrzywą" jest Maritain — bo jest (trochę) demokratą. A przecież to najwybitniejszy chyba — nie tylko we Francji — socjolog katolicki! Precz z Maritainem!

Ale „dynamiści" depczą nie tylko po Maritainie! „Myśl Polska" kpi sobie ze znanego katolickiego powieściopisarza Bernanosa za **POTĘPIANIE OKRUCIEŃSTW GEN. FRANCO.** A „Merkuriusz" (pisaliśmy już o tym) nieledwie specjalny numer poświęca jednemu z najwspanialszych katolickich autorów Francji spółczesnej **Mauriacowi.** P. Nowaczyński dowodzi, że jego (Mauriaca) książka „Życie Chrystusa" jest ulubioną **żydowską lekturą** — nawet w Palestynie! P. Nowaczyński pisze:

> **„W Jerozolimie miałem wprost uderzenie pałką w ciemię. Pierwsza KSIĘGARNIA ŻYDOWSKA: „La vie de Jezus" na wystawie, w najwidoczniejszym miejscu, w kilku egzemplarzach, obok dzieł potrójnego Judasza Trockiego, obok monografii Stalina i Lenina obok panjudajskiej emigranckiej śmieciarni".**

A więc precz z Mauriac'iem! Ale p. Nowaczyński, wykpiwa także znanego pisarza francuskiego, **ARCYBISKUPA BAUDRILLARTA** (!). Pisze o „syndykatolikach", potępia dominikanów, redakcje **„Semikatolickich"** (!) „Sept", „L'Aube", „Vie intellectuelle", „Temps Present", „La Terre Nouvelle" it.d. To są **„jaczejki"** (żydowskie). Dałoj!

A „Prosto z Mostu" (Nr. 31) zaciera ręce i pochwala p. Nowaczyńskiego. Krytykuje arcybiskupa? A co, może nie wolno? I pisze:

> **Historia Kościoła — jak każda historia w ogóle — zna wielu ludzi ułomnych i wielu ludzi błądzących NA NAJWIĘKSZYCH STANOWISKACH, STOLICY PIOTROWEJ NIE WYŁĄCZAJĄC. Nie błądzi tylko Ojciec święty, gdy przemawia ex catedra".**

A więc p.p. „dynamiczni" katolicy nie cofną się przed niczym. Dla nich **FASZYZM JEST WAŻNIEJSZY**, niż katolicyzm. Najwybitniejsi pisarze Francji? Precz! Arcybiskup? Precz! Papież? No i o papieżu zaczynają, jak widzimy, mówić bardzo dziwnie... Nie, ci „dynamiści" nie cofną się! **TAK JAK HITLER SIĘ NIE COFA!**

Tak wygląda „dynamiczny" katolicyzm. Tym totalistom chodzi o shitleryzowanie, **STOTALIZOWANIE** katolicyzmu.

Stosunkowo słabo formułuje swe zastrzeżenia ten pierwszy katolicki obóz, — antytotalistów. Ostrożnie, nader ostrożnie wypowiada swe obawy... „Głos Narodu", „Kultura" i t. d.

Widzą niebezpieczeństwo dla Kościoła — związania się z faszyzmem. Ale reakcyjna postawa polityczna nie pozwala im odpowiedzieć „dynamistom" tak, jak zasługują!

A „dynamiści" podnoszą głos! Może wzorem „Hitlerii" chcą założyć w Polsce ruch à la „Deutsche Christen" (shitleryzowani protestanci)? A może powołają się na kard. Innitzera, co to na miejsce chrześcijańskiego „Grüss Gott" wprowadził **„Heil Hitler"!...**

K. CZAPIŃSKI.



Przegląd prasy

NACJONALIZM A CHRZEŚCIJAŃSTWO

Napad na ks. Pudra znow postawił na porządku dziennym zagadnienie: czy chrześcijaństwo może być połączone z rozjuszonym nacjonalizmem? Fakty stwierdzają, że nie.

Krakowski „IKC" jeszcze raz przypomina prądy „religijne" w „Hitlerii":

> W połowie czerwca ogłoszono w Berlinie manifest, czy też **program „niemieckiej religji narodowej"**, składający się z 30 punktów, a oświadczający, że głównym zadaniem tej religji będzie właśnie **walka z Chrześcijaństwem.**
>
> Manifest żąda, **aby wszystkie świątynie chrześcijańskie w Niemczech skonfiskowano na rzecz nowej wiary i zabroniono dostępu** do nich duchownym zarówno katolickim, jak protestanckim. „Nabożeństwa" — niewiadomo jakie — odprawiać będą właśnie tylko kapłani tej nowej religji. Manifest żąda dalej **zakazu dalszego wydawania Pisma Świętego w języku niemieckim** (!) a Pismo Święte zastąpić ma „Mein Kampf" Hitlera. **Z niego też mają być wygłaszane kazania**, jak z ustępów Ewangelii. „Credo" w niemieckiej religji narodowej zawiera szereg twierdzeń takich, jak **„wierzymy w świętość powstania „Mein Kampf"**, wierzymy w narodowo - socjalistyczną ideę, narodzoną w sercu Hitlera" i t. d.

A przechodząc potem do sprawy napadu na ks. Pudra „IKC" pisze:

> Ks. Puder nie jest z pochodzenia rasowego Polakiem. Dla Kościoła chrześcijańskiego, który obejmuje **wszystkie narody pod hasłem** „Nie masz Hellena ani Judejczyka", nie masz Greka, ani Żyda, nie ma to żadnego znaczenia. (W przedwojennej Austrii jednym z katolickich arcybiskupów był żyd z pochodzenia ks. dr. Kohn). **Kościół katolicki ma kapłanów wszystkich narodowości, we wszystkich krajach i pierwszą zasadą, którą im wpaja, i którą każe im głosić, jest zasada, że wszyscy ludzie są dziećmi jednego Boga.**

Słusznie. Ale są tacy, którzy probują rozwydrzony nacjonalizm i dziki antysemityzm „godzić" z chrześcijaństwem. Piszemy o tym na innym miejscu. Wczorajszy „W. Dziennik Narodowy" gwałtownie polemizuje na ten temat z „Gazetą Polską", która, jak czytelnicy pamiętają, zajęła w sprawie ks. Pudra przyzwoite stanowisko.

CIEKAWY GŁOS „TEMPS"

Półurzędowy francuski „Temps" omawia w bardzo sceptycznym tonie wysiłki p. min. Becka stworzenia bloku między Rosją a Niemcami — **od Finlandii do Bukaresztu.** Pisze:

> Projekt utworzenia jednolitego bloku od Helsinek do Bukaresztu, jeśli istnieje w rzeczywistości, **nie ma żadnych szans urzeczywistnienia w chwili obecnej.** Nie znaczy to jednak wcale, że projekt ten będzie porzucony przez tych, którzy sądzą, że jego realizacja doprowadziłaby do zbudowania solidnej zapory zarówno przeciwko rosyjskiemu bolszewizmowi, jak i przeciwko niemieckiemu „Drang nach Osten", a także pozwoliłaby Polsce na odegranie **kapitalnej roli** w ogólnej polityce europejskiej między blokiem francusko - brytyjskim, a blokiem włosko - niemieckim.

„Temps" tak przedstawia wyniki wizyty w Tallinie:

> Krok ten nie wydał, jak się zdaje, wyników, na jakie liczono na skutek tego, **że Łotwa i Litwa** wypowiedziały się **nieprzychylnie** o tej kombinacji, a Estonia związana z tymi państwami paktem przyjaźni, musiała się przychylić do ich stanowiska. Z drugiej strony państwa skandynawskie i Finlandia skłaniają się coraz bardziej do polityki zupełnej neutralności.

Do tej neutralności, którą tak wychwala prasa OZONowa (w polemice z nami).

O trudnościach tworzenia „osi" Sztokholm — Bukareszt pisaliśmy przy innej sposobności.

GŁOS SYMPATII.

Organ legionistów - demokratów wileński „Kurier Powszechny" z wielką sympatią wita nasz artykuł o deklaracji legionowo - peowiackiej, odrzucający oparcie państwa na OZONie i żądający dla państwa szerokich i głębokich fundamentów społecznych.

> Czapiński dziwi się, dlaczego uznano za jedyną drogę wcielenia jej (deklaracyi) zasad w życie O. Z. N.
>
> Toż przecież złożono wbrew zasadom, hołd „elitarnemu punktowi widzenia".

OFENSYWA „ELITY"

W „Zielonym Sztandarze" ob. J. Gr. zastanawia się nad wyborem p.Sławka, nad podwójną „konsolidacją", nad akcją „elity":

> **Lud polski organizujący się i rosnący w polityczną siłę — oto największy strach dla „elity". Hasło: „precz z partiami"** — nic innego nie znaczy jak: „precz ze zorganizowanym polityczne ludem" — nic innego nie znaczy jak: **„precz z demokracją". Takimi to hasłami rozpoczyna swą ofensywę polityczna grupa nowej, polskiej szlachetczyzny z p. Sławkiem na czele.**
>
> **Chłopi muszą czuwać, w swej politycznej pracy nie ustawać — siły swoje zbiorowe stale powiększać. I na te własne siły liczyć!**

OTTO BAUER.

Zmarłemu t. Bauerowi poświęca artykuł „Nasz Przegląd". Ale interesuje go tylko stosunek Bauera do sprawy żydowskiej. Bauer był zwolennikiem asymilacji:

> **W kwesti żydowskiej Bauer stoi na gruncie asymilacji. Socjaliści narodowo - żydowscy ostro krytykowali ten punkt widzenia. W szczególności zwalczał Bauera w tym względzie dr. Żytłowski, który przetłumaczył dzieło Bauera na język rosyjski, poprzedzając je przedmową, w której przeciwstawił się odmowie Bauera stosowania do żydów bronionej przez siebie samego skądinąd zasady autonomii narodowej.**

POLSKA A AMERYKA

Demokratyczna „Orka" poświęca ostatni numer Stanom Zjednoczonym. Prof. Michałowicz (w wywiadzie) powiada:

> Blisko przez dwa wieki wszystko, co kochało wolność, co było pełne energii, co pałało protestem przeciwko zmurszałym formom politycznym Europy, co było męskie, zdobywcze — przez dwa wieki to wszystko emigrowało do Ameryki. W tym „Nowym świecie" nagromadziło się moc energii potencjalnej. W szarych dniach codziennego życia energia ta wyładowuje się w biznesie, w chwilach dziejowych zmagań znajduje ujście **pod wielkim sztandarem idei demokratycznej.**

Istotnie, powszechnie wiadomo, że w St. Zjednoczonych coraz silniejszy jest prąd za współpracą z Europą **demokratyczną**. Rola Stanów Zjednoczonych w wojnie światowej jest znana!

CIESZĄ SIĘ BIEDACY

„Kur. Poranny" poprostu nie zlazł z konika, pożyczonego od min. Spaaka w Belgii. Więc cóż — wołają pp. Socjaliści? marksizm czy nie marksizm? neutralność czy nieneutralność? A może konspiracji milczenia?

Wszystko to są sztuczki, mające na celu zamaskowanie rzeczy istotnej: **walki z demokracją** w Polsce. Ale trzeba będzie jeszcze raz o tych manewrach napisać obszerniej. A na razie niech pp. klerowani demokraci się cieszą.

K. CZ.

Sprawa samorządu miejskiego i wiejskiego

w Sejmie rozstrzygnięta!

Na onegdajszym posiedzeniu Sejm uchwalił w 2 i 3-cim czytaniu projekty ustaw o ordynacji wyborczej do samorządu miejskiego, wiejskiego i powiatowego. Jak spodziewaliśmy się nie zostały w ustawach tych uwzględnione zasady, które czyniłyby zadość podstawowym hasłom demokracji. Zostały bowiem odrzucone wszystkie poprawki mniejszości, które zmierzały do utrzymania zasady **POWSZECHNOŚCI, PROPORCJONALNOŚCI I CZYSTOŚCI** wyborów do reprezentacji samorządowych. A więc 1) nie rozszerzono prawa wyborczego czynnego na ludność w wieku lat 21 do 24 i prawa biernego do rad miejskich na osoby od lat 25. Dla wsi przesunięto tylko granicę wieku biernego prawa wyborczego z 30 — na 27 lat;

2) utrzymano w miastach okręgi 1 i 2 mandatowe podważające podstawową zasadę proporcjonalności;

3) pozostawiono w rękach władz administracyjnych wszelkie decyzje, dotyczące przeprowadzenia wyborów i decydujące o czystości i sprawiedliwości wyborów, jak podział miasta na okręgi wyborcze, wyznaczenie liczby mandatów z każdego okręgu, uchylania decyzji komisji wyborczych i t. p.

W obronie praw wyborczych szerokich warstw ludności i przeciw omnipotencji władz administracyjnych w przeprowadzaniu wyborów wypowiedziało się kilku pp. posłów, między innymi pp. Kopeć, Mróz, Sommerstein i Pochmarski. Ten ostatni podniósł także sprawę konieczności zmiany obecnej **ORDYNACJI WYBORCZEJ DO SEJMU**, twierdząc słusznie, że bez zmiany tej ordynacji, wybory do władz samorządowych muszą się odbywać pod kątem ogólno - politycznym i że nie ma innego sposobu i drogi odpolitycznienia aktu wyborczego do samorządu, jak tylko przez wprowadzenie sprawiedliwej ordynacji wyborczej do Sejmu.

Oświadczenie p. wiceministra Korsaka wobec istniejącej praktyki władz administracyjnych, nadzorujących samorząd uderza w próżnię. Nikt bowiem stykający się bliżej z pracą samorządu nie może brać na serjo tych zapewnień nie popartych żadnemi rzeczowemi danemi. Ostatni ogólnopolski rajd samochodowy bardziej przekonywująco mówi o stanie dróg niż zapewnienia pana wiceministra, zaś o pracach naszego pseudo-samorządu w dziedzinie zaopatrzenia ludności w wodę, lepiej nie mówić — wystarczy porównać wyniki pracy samorządu w tej dziedzinie np. w Czechosłowacji i u nas. Tam jest powyżej 2000 osiedli posiadających wodociągu, u nas zaledwie 170 osiedli.

Ale za to u nas wszystkie uchwały samorządu oraz wszystkie budżety podlegają zatwierdzaniu władzy, czemu pan viceminister nie może zaprzeczyć!

O innych sprawach, podniesionych w dyskusji, pomówimy jutro.

Z.

Dalsze obrady Sejmu

Finanse komunalne

Wczoraj Sejm przystąpił do rozpatrywania trzeciej z kolei ustawy z cyklu czterech ustaw samorządowych, a mianowicie ustawy o finansach samorządowych.

Referent pos. *Widacki*, przyznaje, że ustawa ta nie rozwiązuje sprawy w tej mierze, jak tego wymaga sytuacja samorządu, a zwłaszcza miast. Nadal pozostaje tymczasowość, gdyż przewiduje się dotację ze Skarbu Państwa na ograniczony okres 3-ch lat.

P. wicepremier proponuje więc coroczną dotację w wysokości 10 mil. zł. przez 3 lata aż do zrealizowania większej reformy, która wymaga 3-ch lat.

Projekt omawiany składa się z trzech części. Pierwsza traktuje o pomocy finansowej Skarbu, mianowicie o tej dotacji 10 mil., a oprócz tego o pomocy dla miast Ulenowskich. Druga część jest właściwie nowelą do ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych. Z tego właśnie powodu Komisja odpowiednio zmieniła tytuł ustawy., Projekt rządowy rozdziela na rok 1938-39 te 10 mil. w ten sposób, że 3 mil. otrzymają miasta do 1000 mieszkańców, 3 mil. inne miasta. 3 mil. powiatowe związki samorządowe, a 1 mil. Wojewódzki Związek Komunalny w Poznańskim i na Pomorzu. Rozdział dotacji w dwóch latach następnych ma być dokonany przez ministra Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z ministrem Skarbu.

Następna zmiana, jaką wprowadza ustawa, dotyczy opłat i specjalnych dopłat drogowych.

DYSKUSJA.

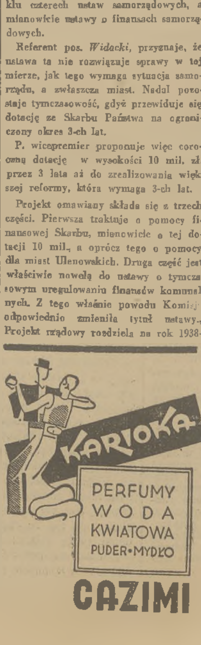
W dyskusji, jaka nastąpiła po referacie, pos. Bołądź zgłosił poprawkę, by właścicieli starych domów zwolnić od podatku drogowego, a rozciągnąć ten podatek na właścicieli domów n których korzystają z ulg inwestycyjnych.

P. Chyb uzasadniał poprawkę swoją art. 22 ust. (1) uzgodnioną z referatem. Chodzi o to ,ażeby uprawnione były do poboru specjalnej dopłaty drogowej od osób, które nadmiernie zużywają drogi, nie tylko związki powiatowe i wojewódzkie, ale także gminy wiejskie.

P. Sommerstein nie ma żadnych zastrzeżeń w sprawie przewidzianej w projekcie ustawy pomocy finansowej Rządu dla samorządów ,przypomina jednak, że pożyczki Ulenowskie, których ciężary *Rząd przejmuje na siebie, są w dużym stopniu wynikiem nadzwyczajnego nadzoru Państwa nad samorządem i „radosnej twórczości"*. Do deficytowych miast należy Otwock z kasynem wybudowanym za kilkaset tysięcy złotych; kasyno stało się deficytowe, ponieważ Rząd nie zdecydował się na zaprowadzenie w nim ruletki — dobrze, że tak się stało.

GŁOSOWANIE.

W głosowaniu Izba przyjęła wnioski pp. Bołądzia i Chyba oraz całość ustawy.



Pokwitowanie

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII.

Klajman Moszek — Ostrowiec Świętokrzyski Zł. 3.

Jako część nagrody uzyskanej na konkursie poetyckim „Sygnałów" ze Lwowa zł. 10.

A. i E. Müllerowie zł. 12.

Edmund Syczewski — Wilno zł. 5.

NA FUNDUSCZ PRASOWY „ROBOTNIKA".

W. Korniłowicz — Grodzisk Mazowiecki Zł. 1.50.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI.

Aleksander Metelski — Ciechanów Zł. 5.

NA OBOZY CZERWONEGO HARCERSTWA.

Zofia Koczorowska — Klembów Zł. 5.

Związek Pracown. Komun. i Inst. Użyteczności Publicznej Oddział w Bielsku zł. 5.

Demokracje świata są silniejsze

Wojna a ekonomika

Ze wschodu i z zachodu dochodzi nas głuchy dźwięk armat. Na frontach dalekich Chin i bliskiej Hiszpanii grzechoczą karabiny maszynowe. Trzej przyjaciele z „ideologicznego", a raczej zaborczego bloku probują swych sił — probują, czy nadszedł już czas do wielkiej, ostatecznej rozgrywki, która zmieni mapę świata całego, a im da władzę we wszystkich zakątkach kuli ziemskiej.

Ale te „przygrywki" do przyszłej wojny światowej, to nie tylko próba sił — to również zabezpieczenie sobie tyłów, baz operacyjnych w różnych punktach strategicznych, a przede wszystkim gromadzenie rezerw surowcowych i żywnościowych, a przynajmniej zbliżanie się do nich.

Surowcowe źródła w Rio Tinto, w Chinach, granicząca z Austrią Jugosławia, Rumunia, Węgry — wielkie zaplecze żywnościowe — oto najistotniejszy cel wszystkich indywidualnych poczynań antybolszewickiej „osi" — Berlin — Rzym — Tokio..

Gwałtowne, częstokroć ryzykanckie posunięcia państw totalnych wypływają z tego, że czują się one *słabe* wobec potęg demokratycznych. Ich armia, choćby najpotężniejsza, tylko wtedy mogłaby walczyć i zwyciężać, gdyby miała za sobą *przemysł bogaty w surowce, żywność i pieniądze.*

A tego właśnie brak Japonii, brak Włochom i Niemcom. Te ostatnie zaś dobrze pamiętają, że o wyniku Wojny Światowej zadecydował nie tyle może żołnierz — co kuchnia polowa. Największym wrogiem upadającego Cesarstwa była nie armia Ententy, lecz „ersatz" — papierowe podeszwy i druciane opony do rowerów.

Pamiętają o tym świetnie sztaby generalne — czarne, czy też brunatne, i prowadzące, według określenia p. Tabouis z paryskiego „Oeuvre" — „szantaż wojną", nadrabiają tymczasem miną, a w cichości szukają surowców, pieniędzy, żywności (nie zawsze zresztą w cichości — jak np. w Hiszpanii i Chinach).

Nadrabiają miną — i rzucają w świat wskaźniki swej produkcji. Japonia — 190 (wobec 100 w 1928 r.), „Trzecia" Rzesza — 119, Włochy — 109. Przegoniliśmy „wielkie demokracje"—Francję i Stany Zjednoczone (wskaźnik 81 i 99). Jedna tylko Anglia doprowadziła swą wytwórczość do poziomu (132), przerastającego Niemcy i Włochy. Jesteśmy potężni — wołają „ideologiczni" przyjaciele.

Czy tak bardzo potężni?

Rosnące wskaźniki produkcji dają nam niewątpliwie obiektywny obraz jej rozwoju — nic nam jednak powiedzieć nie mogą o *potencjalnej sile*, która się za nimi kryje.

O tym, co w danym momencie dziejowym reprezentuje sobą gospodarka jakiegoś kraju, dowiedzieć się można przede wszystkim z zestawienia liczb bezwzględnych. A te właśnie liczby bezwzględne — niczego pomyślnego „osi" nie wróżą.

Weźmy dla przykładu produkcję węgla kamiennego. W 1937 r. w Anglii wydobycie wynosiło — 245,1 tys. ton, we Francji — 44,8 tys., w Stanach Zjednoczonych — 444,8 tys. ton. We Włoszech zaledwie 1 tys. ton, w „Trzeciej" Rzeszy — 184,5 tys., w Japonii (r. 1936) — 41 tys. ton.

W 1936 r. „blok" totalny wyprodukował łącznie 61,527 milionów kwh. energii elektrycznej. „Blok demokratyczny" — 149,860 milionów kwh.

W 1937 r. Anglia, Francja i U.S.A. wytworzyły łącznie 71,4 mil. ton stali. Włochy, Japonia, „Trzecia" Rzesza — 27,7 mil. ton.

Państwa totalne z troską spoglądają na te ponure dla nich cyfry. Muszą dźwignąć się wyżej — wszelkimi sposobami, a przede wszystkim na plecach świata pracy. Obniżają więc, wbrew swej demagogii społecznej, stawki płac (Japonia wskaźnik płac w 1936 r. — 87, Niemcy — 83, Włochy — 88, wobec 100 w Anglii, w 1937 r. już nawet — 103, 135 we Francji, 107 w Stanach Zjednoczonych).

Ale ta polityka wyścigu produkcyjnego przy pomocy zgłodnianego robotnika do dobrych wyników nie prowadzi. Socjalne zaburzenia stoją u końca tej drogi. Tym prawdopodobniejsze, im w cięższych warunkach gospodarczo-finansowych znajdują się twórcy tej polityki zaciskania pasa.

Dziś już płacą oni mało, ale starają się utrzymać przynajmniej zatrudnienie na poziomie mniej więcej znośnym (nawiasem zaznaczyć tu można, że oficjalne statystyki pracy w „Trzeciej" Rzeszy były już niejednokrotnie krytykowane i dezawuowane) — ale co będzie w przyszłości, gdy wyczerpią się „magiczne" sztuczki p. Schachta. A wyczerpać się muszą, jest to rzecz niewątpliwa, potwierdzona chociażby w ostatniej mowie dyrektora Reichsbanku (Schachta) — w której zwrócił się on o pomoc do finansjery światowej, obiecując odstąpienie od polityki inflacji — i przywrócenie klasycznych metod walutowej gospodarki.

Groźne, „finansowe" również chmury zwisają nad blokiem totalnym — tym groźniejsze, im bliżej do wojny, w którą chce on wpędzić świat — wojny desperackiej.

Napoleon powiedział ponoć, że dla prowadzenia akcji zbrojnej potrzeba trzech rzeczy: pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy. Francja, Anglia, U.S.A. mają łącznie zapas złota monetarnego na sumę 94,882 mil. zł. „Oś" ma tego złota zaledwie 2,261 mil. zł. A za surowce trzeba płacić podwójnie. Japonia najlepiej przekonała się o tym. Jej rodzima produkcja nie może obsłużyć armii, nie może pokryć kosztów importu. Ujemne saldo bilansu handlowego rośnie. W 1935 r. wynosiło ono zaledwie 15 mil. yen, w 1936 r. już 130 miln. yen, a w 1937 r. aż 636 mil. yen. A złota trzeba wciąż więcej, rosną potrzeby wojenne; rośnie wojenny budżet — próbne rozgrywki na polach Chin kosztują drogo.

Imperialistyczna polityka totalna nie ma na „reprezentację" — wiedzą o tym „wodzowie" państw faszystowskich. Prąc do wojny, chcieliby ją odwlec, szantażem militarnym zarobić tymczasem jak najwięcej. Ale czas pracuje wciąż lepiej dla demokracji. — Salwa armatnia „to dla „osi" zapewne salwa samobójcza...

Bo demokracje świata są silniejsze!

RUDOLF LESSEL.



Gra o stawkę hiszpańską

Dialogi między Rzymem i Londynem

Mussolini w celu całkowitego pokonania republiki hiszpańskiej prowadzi niezmiernie chytrą i perfidną grę dyplomatyczną, będącą uzupełnieniem zbrojnej interwencji w Hiszpanii. Idzie mu w tym na rękę konserwatywny premier Chamberlain.

Sprawą tą zajmuje się szczegółnie tow. Lerroux w „Populaire".

Jak wiadomo głównym celem noty włoskiej do Londynu z dn. 4 czerwca było wymuszenie zamknięcia granicy pirenejskiej przed wejściem w życie planu kontroli.

Stwierdził to w ub. tygodniu korespondent rzymski agencji Havasa:

„Włochom chodzi przede wszystkim o jaknajszybsze pozbawienie Rządu barcelońskiego możliwości otrzymania materiałów wojennych i żywności z zagranicy. Chodzi bowiem Italii o całkowite zwycięstwo gen. Franco. Przyśpieszyć je ma całkowite i ściśle zamknięcie granic Hiszpanii rządowej".

Dialog, jaki się wywiązał w związku z tym między Rzymem i Londynem wyglądał następująco:

Rzym.—Trzeba koniecznie przyśpieszyć realizację umów z 16 kwietnia (układ angielsko-włoski zawarty w Rzymie).

Londyn. — Pragniemy tego również, ale po uregulowaniu sprawy hiszpańskiej.

Rzym. — Jesteśmy gotowi ułatwić zastosowanie planu angielskiego o wycofaniu ochotników pod warunkiem natychmiastowego zamknięcia granicy pirenejskiej.

Tym się tłumaczy — życzenie Rządu angielskiego aby Francja spełniła życzenie Mussoliniego oraz pro-włoska ofensywa Lavala w Genewie i Flandina w Izbie francuskiej. Italia więc wymusiła kontrolę granicy pirenejskiej, pod czas gdy kontrola na granicy portugalskiej nie istnieje a morska jest fikcją.

Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że Rząd angielski powitałby chętnie inicjatywę porozumienia, kładącego kres wojnie w Hiszpanii.

Są to pobożne życzenia w rodzaju tych, które dotyczyły zaprzestania bombardowania miast otwartych.

Włochy pragną zwycięstwa gen. Franco — Mussolini to powiedział jeszcze raz w mowie genueńskiej — i są przeciwne zawieszeniu broni i porozumieniu. Włochy wiedzą czego chcą i używają wszelkich środków, wykorzystują wszelkie okazje aby swoje cele osiągnąć.

Anglia i Francja prowadzą politykę bierności, całkowicie negatywnej. Widzą tylko same trudności.

Mussolini zaś widzi możliwości, to też przygotowuje je i wyzyskuje. Wyzyskawszy jedną przystępuje do drugiej.

W lutym b. r. min. Eden chciał, aby Wielka Brytania postawiła jako warunek wstępny rokowań z Włochami, wycofanie się ich całkowite z imprezy w Hiszpanii. Proponował on poprostu wymianę — Abisynia wzamian za Hiszpanię.

Chamberlain sprzeciwił się takiej polityce swego ministra spr. zagranicznych. Jego taktyka zmierza do tego, aby Włochy miały Abisynię a potem Hiszpanię. Polityka Chamberlaina osiągnie taki skutek, że układ z Włochami, zostanie pozbawiony wszelkiej pozytywnej wartości.

Układ ten bowiem ułatwi Włochom likwidację spraw Abisyńczyków, nie ograniczając w najmniejszym stopniu włoskich ambicji w Afryce. Ułatwi zwycięstwo gen. Franco, zmieniając układ sił w zachodniej części Morza Śródziemnego na korzyść Włoch. Poza tym niewątpliwie doprowadzi do tego, że Anglia stanie przed alternatywą: albo zerwać układ albo osłabić współpracę z Francją. Oderwanie Anglii od Francji leży bowiem również w planach Mussoliniego. Chwiejna polityka Chamberlaina może więc przynieść groźne konsekwencje. Położyć kres temu niebezpieczeństwu może tylko zmiana sytuacji politycznej w Anglii.

Z. S.

Tow. dr. Otto Bauer



Bratni francuski „Populaire" poświęca wiele miejsca wspomnieniom o tow. Otto Bauerze.

Co podcięło tak nagle życie Ottona Bauera — pyta tow. Leon BLUM, i odpowiada: — Złamane serce. Złamane nieszczęściem ojczyzny i partii, cierpieniem podwójnego wygnania i rozpaczliwym niepokojem o los najbliższych przyjaciół. Międzynarodowy faszyzm ma na sumieniu jeszcze jedną z pośród wielu ofiar. Nie umierają one tylko od noża, kuli lub bomby...

Podnosząc niezrównane bogactwo umysłu, wielkość serca i charakteru Zmarłego, tow. de BROUCKERE (w przemówieniu na zjeździe Francuskiej Partii Socjalistycznej) piętnuje z oburzeniem OKRUCIEŃSTWO I GŁUPOTĘ EPOKI, KTÓRA DROGĄ GWAŁTU I WYGNANIA WYZBYWA SIĘ TYLU WARTOŚCI MORALNYCH.

Towarzysze francuscy ze wzruszeniem przypominają (tow. Paul FAURE) rozmowy — jeszcze z przed kilku dni — z tow. Bauerem i podkreślają jego niezachwianą wiarę w zwycięstwo socjalizmu. — Faszyzm zniknie pewnego dnia z powierzchni Europy i wszelki ślad po nim zaginie, a ludzkość po okrutnych wstrząsach pójdzie swą WŁAŚCIWĄ DROGĄ — oto treść ostatnich rozmów tow. Bauera z francuskimi przyjaciółmi.

Obszerny życiorys zmarłego kończy tow. Amadeusz DUNOIS syntezą:

Z imieniem Wiktora Adlera wiąże się pierwszy okres historii socjalizmu austriackiego — okres rozkwitu i zwycięstw klasy robotniczej. Imię Ottona Bauera pozostanie związane z okresem drugim — powojennym — kryzysu gospodarczego i politycznego, gdy zdobycze socjalizmu i demokracji padły pod ciosem zamachu stanu i anszlusu.

Okres trzeci zaczął się. Czy długo będzie czekał na swego Adlera i Bauera? Nasza wiara w dziejowe przeznaczenie socjalizmu daje nam pewność, że nie.

Ciekawa teoria

W „Wiadomościach Literackich" p. Ksawery Prószyński umieszcza interesujące korespondencje z Czechosłowacji. Przyznaje — wbrew znanym twierdzeniom, — że Czesi sporo robią dla Słowaków. Ale — powiada — Czesi, jako naród, są **silniejsi** (kulturalnie, gospodarczo) — i dlatego współżycie jest niemożliwe:

Słowacy nie widzą tego jasno. Posiadają szkoły, urzędy, uniwersytet, posłów. Mogą uzyskać czeskich urzędników jacy są na Słowaczyźnie, mieć nadal samych Słowaków. Mogą uzyskać dwie i trzy autonomie. To wszystko nie zmieni sprawy. Póki czeskie wino i słowacka woda znajdują się w jednym naczyniu, póty wino będzie nadawać tej wodzie smak i barwę. Czesi będą zawsze mieli prawo mówić: czegóż oni jeszcze chcą? prosili o szkoły — mają szkoły, o urzędy — mają urzędy, o autonomię — dali my im autonomię. I będą mieli rację. Federacja, to możliwość tylko dla narodów równoważnych, równych w sile.

Przy tej sposobności p. Prószyński przypomina, że „autonomiści" ks. Hlinki mają za sobą tylko 40% Słowaków. Asymilacja w obecnych warunkach jest nie do uniknięcia — twierdzi korespondent.

Tytus Filipowicz 6)

W potrzasku

Urywek wspomnień

Wpajanie w żołnierza rosyjskiego tolerancji dla ruchu polskiego i spełnianie przezeń żądania, by nie atakował wystąpień rewolucyjnych, trafiało na jeszcze jedną trudność. Mianowicie Organizacja Bojowa, rozwijając swą działalność, coraz częściej musiała uderzać w żołnierzy, pilnujących dobra rządowego. Wytwarzała się sytuacja, jakiej żadne teorie rozstrzygnąć nie mogły: z jednej strony „Sołdatskaja dola" i agitatorzy próbowali tłumaczyć żołnierzom, że nie powinni bronić ochranianych placówek przed rewolucjonistami, z drugiej strony bojowcy mieli słuchać się instrukcji, by strzelali do żołnierzy tylko w swej obronie... Lecz czy instrukcja taka była wykonalna praktycznie przez bojowca, atakującego strzeżone przez żołnierzy placówki carskie?... To też z obu stron nadal strzelano...

Po rozłamie w P. P. S, próby ożywienia dotychczasowego typu roboty w wojsku rosyjskim przez Frakcję Rew. były z góry skazane na fiasko zarówno ze względu na polityczny kierunek Frakcji, jak i na upadek rewolucji na całym terenie Rosji. Elementy roboty żołnierskiej znajdujące się w ręku Frakcji, zostały stopniowo zlikwidowane, zaś organizacja „lewicy" i Socjaldemokracji była wiosną 1907 roku rozbita przez aresztowania. Nadszedł moment założenia w wojsku rosyjskim organizacji, opartej na podstawie zupełnie innej niż dotychczasowa.

Postanowiliśmy mianowicie organizować **Polaków** i tylko Polaków, odbywających służbę przymusową w armii rosyjskiej. Tajne kółka żołnierzy Polaków, służących w pułkach rozsianych po całym terenie Rosji, powinny były, — to była koncepcja, — dać materiał ludzki dla jednorazowego przerzucenia, w razie potrzeby, do Polski; ewentualnie, mając byłych żołnierzy w ewidencji, po odbyciu ich służby, można było związywać ich w kraju z kołami roboty bojowo-wojskowej.

Bodaj od początku istnienia kół P. P. S. wśród młodzieży studiującej na uniwersytetach Rosji prowadziły one działalność oświatową wśród żołnierzy — Polaków, licznie zapełniających miejscowe pułki. Inteligentniejszym i bardziej pewnym dawano także nielegalną bibułę, jednakże nie tworzono żadnej organizacji czy to dla żołnierzy czy wśród żołnierzy. Teraz postanowiliśmy taką organizację stworzyć. Tak powstała Polska Organizacja Wojskowa. **Ta przedwojenna P. O. W.**, istniejąca w Rosji, nie miała bezpośredniej wspólnej więzi historycznej z organizacją tejże nazwy, powstałą podczas wojny na terenie okupacji niemieckiej w Polsce, lecz w Rosji i na Ukrainie ta ostatnia organizacja wchłonęła grupy starej P. O. W. i jednostki, które z nią były związane.

Jako czynnik pomocniczy przy powołaniu do życia nowej organizacji, postanowiliśmy wydawać nieregularnie wychodzące pismo pod nazwą „Do szeregu"! Pierwszy numer pisma, datowany tylko „r. 1907", zawierał następujące artykuły i notatki: Od Redakcji, „Carat, wojsko i rewolucja", Carat a ludy ujarzmione, Zadania żołnierza polskiego na obczyźnie, wiersz przez Savitri, O partiach politycznych, Do czego dąży Frakcja Rewolucyjna P. P. S. — Na przestrzeni tak kilku wyszły cztery numery „Do Szeregu" i z ich treści można w ogólnych zarysach odtworzyć zakres i etapy ruchu. Zebrania, na jakich omawiano powstanie nowej organizacji i pisemka „Do Szeregu", odbywały się w Warszawie przy ul. Widok i brali w nich udział, rócz autora niniejszych zapisek, Leon Wasilewski, Mieczysław Dąbkowski i Władysław Mech *).

* *

Wracam do moich perypetji osobistych. Po opuszczeniu Łodzi, na wiosnę 1907, nie wyjechałem odrazu do mej kwatery egzotycznej pod Bogorodickiem, gdyż zatrzymały mnie najpierw posiedzenia warszawskie i podróż z Piłsudskim i z Mechem via Petersburg do Finlandii, gdzie pod Helsingforsem (Helsinki) odbyła się, w trzy lata po pierwszej paryskiej, druga konferencja partii rewolucyjnych imperium rosyjskiego. Przebieg tej konferencji opisuję gdzie indziej, więc tu nie będę się powtarzał. Po konferencji finlandzkiej nastąpił mój powrót do Warszawy, tu znowu parę spotkań i wreszcie, — jazda na wschód.

Na wiosnę 1908 nastąpił mój pierwszy objazd rosyjskich miast uniwersyteckich. Zadaniem moim było: 1) odwiedzanie kół P. P. S. oraz grup studentów — Polaków; 2) skłonienie ich do tworzenia kółek kształcących się wojskowo i znalezienie jednostek, nadających się na przejście kursu instruktorskiego; 3] skłonienie naszych zwolenników do tworzenia Polskiej Organizacji Wojskowej z zaufanych żołnierzy — Polaków, odbywających służbę. W kołach konspiracyjnych występowałem jako delegat C. K R. Frakcji Rewolucyjnej, jednocześnie jednak, niezależnie od C. K. R. lecz za jego wiedzą, otrzymywałem specjalnie instrukcje od Piłsudskiego, interesującego się organizowaniem kół kształcących się wojskowo i P. O. W.

Chociaż Sulkiewicz był już w większych centrach wkrótce po rozłamie partyjnym i z tego względu miałem drogę cokolwiek przetartą, jednakże moje zadanie okazało się nie tak łatwe, jak się spodziewałem. Zarówno w koloniach polskich po miastach rosyjskich jak i wśród młodzieży wyższych zakładów naukowych istniały te same prądy ugodowe i defetystyczne, jakie panoszyły się w Królestwie. Nawet na starannie dobranych zebraniach, na jakich występowałem wśród zaufanych osób, rodziły się zwątpienia co do słuszności programu niepodległościowego. Trzeba było polemizować. Do dziś dnia pamiętam pełną poczucia wyższości pewność siebie pewnego starszego studenta w Rydze, który mi rzucił słowa: „Jakto może być, że wy wciąż jeszcze, po świeżych krwawych doświadczeniach, mówicie na serio o zdobyciu niepodległości drogą walki?" Atmosfera wszędzie była raczej podatna dla propagandy esdeckiej lub „lewicowej", lecz nie naszej... Za drugim, trzecim przyjazdem okazywało się, że chętnych do przychodzenia na pogadanki, to by jeszcze znalazło się trochę, lecz do pracy organizacyjnej gotowe są tylko **nieliczne jednostki**. Lecz dusze tych jednostek z czasem robiły się mocne jak stal.

D. c. n.

*) We wspomnianej powyżej „Wojenno-rewolucyjnej Organizacji Warszawskawo Wojennawo Okruga" oprócz Bujsie, brał udział Feliks Kon; stykali się z nią później w okresie „Antona", z ramienia Frakcji Rewolucyjnej i Organizacji Bojowej: Władysław Dehnel, Mieczysław Dąbkowski, Bolesław Czarkowski, Aleksander Malinowski. Inna organizacja wojskowa, prowadzona z ramienia „Socjaldemokracji Królestwa Polskiego i Litwy" wydawała pismo „Sołdatskij listok". Kwaterą konspiracyjną tej organizacji było mieszkanie studenta Szmita na ulicy Koszykowej, w domu noszącym obecnie Nr. 32. Mieszkanie to zostało zasypane ku końcowi r. 1907. Jednym z pracowników tej organizacji, który agitował wśród żołnierzy ulokowanych w koszarach na Powiślu, był Anatol Mühlstein.

Potworne morderstwo w Rembertowie

Nocy ubiegłej w Rembertowie pod Warszawą dokonano potwornego morderstwa w willi profesora Gautnera, przy ul. Pierackiego nr. 5.

Około godz. 3 nad ranem dozorca osiedla w Rembertowie, w którym stoi parterowa, drewniana willa, należąca do emerytowanego prof. Gautnera, lat 75, przechodząc koło willi usłyszał jęki, dochodzące z mieszkania. Gdy się przybliżył zauważył w oświetlonym pokoju powybijane szyby. Natychmiast wszczął alarm, na który nadbiegli sąsiedzi.

Gdy po wyważeniu drzwi weszli do mieszkania, oczom im przedstawił się okropny widok. W pokoju sypialnym na łóżku w nocnej koszuli leżał bez życia prof. Gautner. W sąsiednim pokoju na podłodze w kałuży krwi leżała, jęcząc z cicha, żona profesora Antonina, lat 71. W mieszkaniu panował wielki nieład, co wskazywało na gospodarkę bandytów. O potwornym odkryciu powiadomiono policję, która następnie zawiadomiła pogotowie prywatne. Przybyły lekarz stwierdził zgon prof. Gautnera wskutek kilkunastu ran na całym ciele, zadanych sztyletem. Żona profesora była również straszliwie pokłuta sztyletem, jednak dawała jeszcze znaki życia. Po udzieleniu pierwszej pomocy przewieziono ją w stanie ciężkim do szpitala Przem. Pańskiego w Warszawie.

W czasie wstępnego dochodzenia, policja ustaliła, że bandyci dostali się do willi przez okno, wybijając szyby i udali się wprost do sypialni, gdzie spali Gautnerowie.

Bandyci, zagroziwszy staruszkom śmiercią zażądali pieniędzy. Gdy Gautner powiedział, że pieniędzy nie posiada, wówczas bandyci zamordowali go, zaś żonę jego poczęli katować, zadając ciosy sztyletem i żądając wskazania kryjówki, w której znajdują się pieniądze. Po pewnym czasie staruszka straciła przytomność i upadła na podłogę w sąsiednim pokoju, gdzie została zawleczona przez bandytów. Mordercy myśląc, że zabili staruszkę, poczęli sami plądrować mieszkanie. Narazie ustalono, że zdołali skraść zegarki, biżuterię, część bielizny i inne drobne wartościowe przedmioty. W czasie gospodarowania w mieszkaniu zostali prawdopodobnie spłoszeni przez dozorcę osiedla.

Na miejsce potwornej zbrodni wyjechał naczelnik Wojew. Urzędu Śledczego podinsp. Chmaj oraz kierownik Pow. Urzędu Śledczego komisarz Szynkman, pod których kierownictwem została zarządzona obława. Zbrodnia wywołała w Rembertowie olbrzymie wrażenie.

Motocykl pod parowozem

Na przejeździe kolejowym pod Puckiem jadący na motocyklu 31-letni technik Franciszek Pankiewicz z Gdyni uległ wypadkowi, wjeżdżając wprost pod koła przejeżdżającego parowozu. W wyniku zderzenia Pankiewicz doznał wstrząsu mózgu, złamania podstawy czaszki oraz szczęki i lewego przedramienia oraz zmiażdżenia całej twarzy. Przewieziono go do szpitala, przy czym lekarze stwierdzili, że nie ma nadziei utrzymania go przy życiu. Krewna Pankiewicza doznała tylko lekkich obrażeń, zeskakując z tylnego siedzenia w ostatniej chwili.

Na T. U. R.

Sprawozdanie z 1-majowej zbiórki na oświatę robotniczą

Lista Nr.4

Ogłaszamy czwartą listę z wynikami zbiórki publicznej, przeprowadzonej 1 maja 1938 r. w całym kraju na cele oświaty robotniczej TUR. (na podstawie zezwolenia Ministerium Spraw Wewnętrznych z 11 marca b. r. Nr. AP. 2-24 i pisma Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę z 28 marca b. r. Nr. PO. 2-501).

W myśl przepisów ustawy z 15.III 1933 r. o zbiórkach publicznych (Dz. U. R. P. Nr. 22) podajemy do wiadomości publicznej wyniki zbiórki w kwotach brutto.

1.	Dąbrowa Jarczew (huta)	62.12 zł
2.	Dobrzyń n/Drwęcą	43.35 „
3.	Katowice	151.82 „
4.	Giszowiec	29.— „
5.	Szopienice	39.72 „
6.	Kozy (Bialskie)	8.25 „
7.	Ostrów Wklp.	122.08 „
8.	Poznań	21.60 „
9.	Przeciszów - Zator	35.26 „
10.	Radom	692.83 „
11.	Radomsko	285.00 „
12.	Rzeszów (II zbiórka)	83.00 „
13.	Skole	57.88 „
14.	Stebnik - Saliny	65.22 „
15.	Szydłowiec	62.97 „

Razem z poprzednimi listami ogłosiliśmy wyniki zbiórki dotąd z 245 miejscowości (nadto w 7 miejscowościach zbiórka się nie odbyła).

W następujących 7 (siedmiu) miejscowościach (Baranowicze, Dobromil, Jędrzejów, Kielce, Kikól, Koło i Pułtusk) zbiórka się odbyła, wyników dotąd nie możemy ogłosić z braku dopełnienia pewnych formalności przez Komitety zbiórki.

Warszawa, 7 lipca 1938 r.

ZARZĄD GŁÓWNY TUR.

W poszukiwaniu za „polskim Henleinem"

W niemieckich kołach, pozostających w stosunkach z hitlerowską organizacją Niemców Zagranicznych, toczą się nadal spory, komu winno być powierzone kierownictwo wszystkich Niemców w Polsce, którzy w tej chwili są rozbici na cztery grupy. Dwie grupy uznają światopogląd hitlerowski; „Młode-Niemcy" na czele z Wiesnerem z Bielska i „starzy" z senatorem Hassbachem. Poza tymi dwiema grupami działają katolicy i socjaliści niemieccy.

Wiesner cieszy się poparciem szefa „Auslandorganisation" NSDAP — Boehlego, lecz szanse Wiesnera topnieją, ponieważ zarzuca się mu, że organizacja młodoniemiecka jest słabą w Polsce. Senator Hassbach ma trudności u szeregu swoich podwładnych. Stąd brak decyzji, komu powierzyć rolę „Henleina" w Polsce.

Skazanie mordercy

Przed sądem okr. w Przemyślu stanął Franciszek Kiełbicki, oskarżony o zamordowanie młodej dziewczyny. Po przeprowadzonej rozprawie morderca skazany został na 7 lat więzienia.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Z DNIA

NIESPODZIEWANY SKUTEK PORAŻEK FRANCUSKICH.

Ostatnie porażki, poniesione przez francuskich sportowców skłoniły Rząd do większego zainteresowania się sportem i wychowaniem fizycznym. Na wniosek ministra wychowania Jean Zay, francuska rada ministrów uchwaliła trzyletni plan uzdrowienia sportu francuskiego przedstawiony przez ministra, równocześnie Rząd postanowił wyasygnować 78 miln. fr. na sport i wychowanie fizyczne.

PIŁKA NOŻNA

PWATT—MISTRZEM JUNIORÓW OKRĘGU WARSZAWSKIEGO.

Na boisku Polonii rozegrany został decydujący mecz piłkarski o mistrzostwo juniorów okręgu warszawskiego pomiędzy drużynami juniorów Pwatt-u i Polonii. W meczu tym wygrała drużyna Pwatt w stosunku 1:0 (0:0). Tym samym Pwatt reprezentować będzie Warszawę w rozgrywkach o mistrzostwo Polski juniorów.

Pierwsze mecze o mistrzostwo Polski juniorów odbędą się 10 b. m. Mistrz Warszawy zmierzyć się ma m. in. z mistrzem Łodzi w Warszawie.

Jak donoszą z Łodzi, mistrz juniorów okręgu łódzkiego nie został jeszcze wyłoniony i dopiero w niedzielę odbędzie się decydujący mecz pomiędzy Widzewem i Union Touringiem.

KOŃCOWE MECZE O WEJŚCIE DO WARSZAWSKIEJ LIGI OKRĘGOWEJ.

Wydział gier Warsz. OZPN wyznaczył terminy końcowych finałowych meczów piłkarskich o wejście do warszawskiej ligi okręgowej pomiędzy Prochem (Pionki) i Skrą. Pierwszy mecz odbędzie się w dniu 10 bm. w Pionkach, a spotkanie rewanżowe w dniu 17 bm. o godz. 16 na boisku Skry.

GARBARNIA — MISTRZEM PIŁKARSKIM OKRĘGU KRAKOWSKIEGO.

Tytuł mistrza okręgu krakowskiego w piłce nożnej przypadł definitywnie ex-ligowej Garbarni.

BOKS

WALNE ZGROMADZENIE P. Z. B

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu walne zgromadzenie Pol. Zw. Bokserskiego.

Przypominamy, że w dniu tym PZB kończy 15 lat swej działalności. W chwili obecnej Związek liczy 4225 zawodników. W ciągu ostatniego roku sprawozdawczego rozegrano 661 meczów (w roku ub. 401). Spotkań międzynarodowych, międzymiastowych i międzyklubowych odbyło się w roku sprawozdawczym71. W tym okresie w reprezentacyjnej drużynie Polski walczyło 17 zawodników, z których: Czortek brał udział we wszystkich spotkaniach, Koziołek reprezentował Polskę sześciokrotnie, Kolczyński i Piłat po pięć razy, Sobkowiak, Doroba i Pisarski po 4 razy. W meczach międzynarodowych najwięcej punktów zdobyli: Czortek 12, Kolczyński 10, Koziołek i Piłat po 8.

WIOŚLARSTWO

BYDGOSKIE TOWARZYSTWO PROWADZI W TABELI KLUBÓW WIOŚLARSKICH.

W dotychczasowej klasyfikacji klubów wioślarskich prowadzi obecnie Bydgoskie Towarzystwo 121 pkt. przed AZS Poznań 101,5 pkt., AZS Warszawa 70 pkt., Kolejowym KW Bydgoszcz 67,5 pkt., Rejow Skarżysko 55 pkt., Wisła Grudziądz 50 pkt., PKS Bydgoszcz 46,5 pkt., Graudenzer RV 42 pkt., WTW 38 pkt., AZS Wilno 31 pkt. itd.

KOLARSTWO

ODWOŁANIE WYŚCIGU KOLARSKIEGO DOOKOŁA POLSKI

W czwartek Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego postanowił odwołać projektowany na rok bieżący międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Polski.

Odwołanie wyścigu nastąpiło z przyczyn finansowych.

GRY SPORTOWE

POLSKA PRZEGRYWA Z SZWAJCARIĄ 2:9 (0:6).

W czwartek rozpoczęła się w Niemczech pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo świata w szczypiorniaku.

Polska rozegrała pierwszy mecz w Weisenfels z Szwajcarią, przegrywając zdecydowanie 2:9 (0:6). Polacy byli w polu równorzędnym przeciwnikiem. Brakło im jednak doświadczenia i umiejętności taktycznych. Pierwszą bramkę zdobyli Polacy dopiero przy stanie 8:0 dla Szwajcarów. Punkty dla Polaków zdobyli Grzechowiak i Piechulka.

Kącik radiowy

DZIŚ 9.VII.1938 R. — SOBOTA.

15.15 „Pejsidoros — zawodnik olimpijski" — słuchowisko dla dzieci.

18.10 Audycja Konkursowa Polskiego Radia.

18.45 „Śląsk w gawędzie ks. Bończyka".

19.00 Aleks. Brachocki gra utwory I. Paderewskiego.

19.30 Humor w pieśniach St. Moniuszki.

20.00 Audycja dla Polaków za granicą.

22.00 Godzina niespodzianek.

Samochód nad ulicą

Godzina grozy na Nowym Zjeździe

Około godz. 12 przechodnie na ul. Nowy Zjazd byli świadkami niezwykłego wypadku. W stronę Pragi jechał samochód półciężarowy fabryki wód mineralnych S. A. Fr. Karpiński Nr. AO—1—816, prowadzony przez szofera Edmunda Ostaszewskiego, zam. przy ul. Staszyca Nr. 5. W pewnej chwili, pędzący z góry samochód raptownie skręcił na chodnik i uderzył o żelazną grubą barierę.

Wskutek uderzenia bariera pękła, a samochód zawisł na tylnych kołach nad ulicą Grodzką. Liczni przechodnie, widząc grozę katastrofy, przystanęli przerażeni i oczekiwali dalszych następstw. Gdy jednak zorientowano się, że samochód wisi na tylnych kołach pośpieszono natychmiast z ratunkiem. Zaalarmowano straż ogniową oraz pogotowie techniczne tramwajów miejskich. Na miejsce przybyło pogotowie straży ogniowej z drabiną, które podjechało od ul. Grodzkiej i podstawiwszy drabinę pod przód samochodu zabezpieczyło go od upadku. Następnie strażacy posługując się lewarami i blokami, z którymi przybyło pogotowie techniczne tramwajów, powoli ściągnęli wiszący nad przepaścią samochód, wraz z szoferem i siedzącym obok niego chłopem Władysławem Lipińskim, zam. przy ul. Brzeskiej Nr. 14.

Jak ustalono, wypadek powstał wskutek pęknięcia sztangi w samochodzie. Kierowca zauważywszy wypadek, widząc grozę położenia, w ostatnim momencie puścił w ruch wszystkie hamulce, dzięki czemu samochód stracił impet i opierając się częściowo na barjerze, zawisł na tylnych kołach. Półciężarówka jechała nienaładowana, gdyż wezwano ją do ściągnięcia innego firmowego samochodu, który uległ uszkodzeniu na ul. Białostockiej. Przerwa w ruchu trwała około godziny.

Sowiecka Mata Hari

W czwartek rozpoczął się w Tartu w najwyższym trybunale wojennym sensacyjny proces szpiegowski. Na ławie oskarżonych zasiadła Zina Litwinienko (prawdziwe nazwisko Alma Reinwald). Litwinienko liczy sobie obecnie 24 lata i odznacza się niepospolitą urodą. Urodzona w Estonii przez dłuższy czas przebywały w ZSSR, gdzie ukończyła uniwersytet, a także specjalną szkołę wywiadowczą, przeznaczoną dla funkcjonariuszów „Kominternu". Wiosną roku bieżącego, Litwinienko nielegalnie przekroczyła granicę sowiecko-estońską i pod fałszywym nazwiskiem zamieszkała w Tartu, organizując akcję szpiegowską przy czym dzięki swej urodzie starała się nawiązywać jak najwięcej kontaktów z oficerami estońskimi i usiłowała od nich wydobywać potrzebne wiadomości. Po niespełna trzymiesięcznej działalności Litwinienko Reinwald aresztowano. Grozi jej kara długoletniego więzienia.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Radio warszawskie

SOBOTA, 9 lipca.

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Muzyka poranna — płyty. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik por. 7.15 Ork. P. P. 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. (z Łodzi). 15.15 Teatr Wyobraźni Słuchowisko dla dzieci „Pajsidoros — zawodnik olimpijski". 15.45 Wiad. gospod. 16.00 Wśród melodii rumuńskich. 16.45 Na przednówku. 17.00 Muz. tan.. 18.00 Nasz program. 18.10 Andycja Konkursowa Polskiego Radia. 18.30 „Cztery asy" — płyty. 18.45 „Śląsk" — kwadrans poetycki. 19.00 Utwory Paderewskiego — w wyk. A. Brachockiego — fortepian (z Katowic). 19.20 Pog. akt. 19.30 Humor w pieśniach Moniuszki (z Poznania). 20.00 Aud. dla Polaków za granicą. 20.45 Dziennik. 20.55 Pog. akt. 21.00 Studnia i kąpieliska — pog. 21.10 Kapela Ludowa. 21.45 Fragm. meczu Polska — Niemcy w Królewcu. 22.10 Godzina niespodzianek (z Krakowa). 23.10 Ost. dziennik.

WARSZAWA II: 13.00 Ork. Wiłkoszu. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 17.00 Kremy i galarety. 17.15 Soliści: Jan Ciżyński (tenor) i Henryk Trzonek (altówka). 18.05 Muz. lekka i tan. — płyty. 22.00 G. Verdi: „Trubadur" — opera z płyt.

NIEDZIELA, 10 lipca.

WARSZAWA I: 7.15 Pieśń. 7.20 Ork. Ochotniczej Straży Pożarnej w Kaliszu. 8.00 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi. 9.15 Nab. ze Lwowa. 11.45 Przegląd kulturalny. 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek muz. (z Wilna). 13.00 Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki Gustawa Morcinka. 13.15 Muzyka obiadowa. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Miotełki warszawskie — kurant staroświecki — w opr. Leona Schillera. 17.30 Tygodnik dźwiękowy. 18.00 Podwieczorek w ogrodzie Teatru w Bydgoszczy. W przerwie ok. godz. 18.55 Chwila Biura Studiów. 20.00 Program. 20.05 Brahms — płyty. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik. 21.00 Kukułka Wileńska. 21.40 Fragm. meczu „Polska — Niemcy". w Królewcu. 22.10 „Wygwizdany Cyrulik" — z życia Rossiniego — aud. muz. słowna. 23.10 Ost. dziennik..

WARSZAWA II: 15.00 Mały Zespół Salonowy Osieckiego. 15.50 Felieton akt. 16.00 Muz. lekka i tan. — płyty. 16.30 Rec. śpiewaczy Heleny Lipowskiej. 16.55 Program. 22.00 Muz. lekka i tan. — płyty. 23.00 Trzy sonaty fortepianowe. Gra Artur Schnabel — płyty, nowe nagrania.

P. G. WODEHOUSE
W STARYM DWORZE

21) Z angielskiego przełożyła B. KOPELÓWNA

— No, niech mi pani opowie całą tragiczną historię. Czy jest wart pani?

— Najzupełniej.

— To pani tak przypuszcza. Bogaty?

— Biedny.

— Tak myślałem. Czyha na pani pieniądze.

— Na jakie pieniądze?

— Czyż pani ojciec nie tarza się w złocie?

— Nie ma ani grosza. Żyjemy ryżem, jak kulisi. Dlatego teraz tak dużo jem. Nie często mam sposobność jeść mięso.

— Myślałem, że baroneci mają worki złota.

— Nie mój baronet.

— Dziwne... W rękopisach, które mój były szef dostaje od nich — zapewniam panią — nie występują konkurenci bez grosza przy duszy. Baroneci przepędzają ich batem. Czy pani ojciec okazał jakąś skłonność w tym kierunku?

— Nie

— A więc nie wierzę, że jest baronetem. Najwyżej ma tytuł rycerski.

— Widzi pan, on wcale nie wie jeszcze, że mam konkurenta bez grosza przy duszy.

— Nie opowiedziała mu pani o swych tarapatach?

— Nie.

— To tchórzostwo.

— Wcale nie tchórzostwo. Chcę, aby się poznali i pokochali nawzajem, zanim zakomunikuję ojcu tę nowinę. Dopiero wtedy ogłoszę zaręczyny. I nigdy dzwony weselne nie zadźwięczą radośniej w małym kościołku wiejskim...

— Niech pani nie mówi dalej. Robi mi się słabo.

— Żałuję bardzo. Przyśle nam pan upominek?

— Rozumie się, że nie. Potępiam cały pomysł. Jest najzupełniej niewłaściwy. Musi się pani niezwłocznie wycofać z całego interesu. Niech pani napisze list, że wszystko skończone, a potem pójdziemy razem do najbliższego urzędu stanu cywilnego.

— Uważa pan, że to będzie zabawne?

— Mnie sprawi przyjemność.

— A mnie nie.

— Nie napisze mu pani, że wszystko skończone?

— Nie.

— Jak pani sobie życzy. Nie chcę, oczywiście, popędzać pani.

— Właśnie to widzę.

— Muszę starać się o pani względy w sposób powolny, formalny, systematyczny. Nie może być w tym niczego, czego nie uznałaby Emilia Post. Przede wszystkim musimy powiedzieć sobie wzajemnie wszystko o sobie.

— A poco?

— Abyśmy mogli odszukać wspólnych znajomych, wspólne gusta i tak dalej. Na tym fundamencie będziemy mogli budować. Teraz widzę, że sam fakt, iż baraszkowaliśmy razem w epoce paleozoicznej, nie wystarczy. Musimy zacząć od początku — jakbyśmy nigdy przed tym się nie znali. Muszę wziąć pod uwagę fakt, że nie wie pani nawet mego nazwiska. Ale.., ale.. przez telefon powiedziała pani coś niepokojącego. Jeżli się nie mylę, pierwsze słowa pani były: „Tu mówi Imogena".

— Na chrzcie świętym dano mi imię Imogena.

— Cóż to za potworne imię. Jak się to mogło stać?

— Zdaje mi się, że była to zasługa mej matki.

— No, nie chcę powiedzieć ani słowa przeciwko pani matce, oczywiście...

— No, myślę.

— Ale nie mogę przecież nazywać pani Imogeną.

— A nie przyszło panu do głowy, aby mnie nazywać: panno Abbott?

— Co, taki stary chłop, jak ja?

— Jeżeli chodzi o ścisłość, większość ludzi nazywa mnie Janką.

— No, to nie jest tak źle. Lubię imię Janka. Albo mógłbym nazywać panią: Rudowłosa. Bo włosy pani...

— Moje włosy nie są rude.

— Są. Cudowny, złocisto-rudy kolor. No, ale Janka będzie dobrze. Janko? Janko? Tak, Janka brzmi dobrze. No, a teraz zajmijmy się kwestią wspólnych przyjaciół. Nic nie stwarza przyjemniejszych więzi od odkrycia, iż ma się masę wspólnych przyjaciół. Zna pani człowieka nazwiskiem Faraday?

(D. c. n.)

Zamało im jednego króla

Elekcja drugiego króla cyganów

W związku z wyborem nowego króla cygańskiego do Gdyni zjeżdżają cyganie z całej Polski. Będzie to drugi król cyganów w Polsce. Obecny pretendent do godności króla, Michał Kwiek, prowadzi ożywioną korespondencję ze swymi stronnikami. Odpowiedzi napływają do Gdyni na poste-restante, gdzie codziennie przyszły król odbiera swoją pocztę i odczytuje ją w hallu urzędu pocztowego

KRONIKA KRAKOWSKA

Jeszcze o orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej

w sprawie warunków pracy i płacy dozorców domowych

Dnia 14 czerwca 1938 r. Nadzwyczajna Komisja Rozjemcza wydała nowe orzeczenie, ustalające **warunki pracy i płacy dozorców domowych w Krakowie.**

Orzeczenie to nie uwzględnia jednak wielu zasadniczych żądań dozorców domowych, wysuniętych przez klasowy Związek Zawodowy Dozorców Domowych oraz pomija przepisy obowiązującej od 1.VI.1937 r. Ustawy o układach zbiorowych pracy.

W szczególności orzeczenie w ust. 2 § 4 powołuje się na przepis art. 3 ustawy z dn. 16.V.1922 w sprawie powoływania N. K. R., w myśl którego „indywidualne umowy pracy, zawierające warunki mniej korzystne dla pracownika, niż ustalone w postanowieniu N. K. R., **na żądanie dozorcy domowego** ulegają zastąpieniu przez to postanowienie“, jakkolwiek przepis ten już nie obowiązuje. Został on bowiem uchylony przepisem art. 7 ust. (2) i (44). Ustawy o układach zbiorowych z dn. 14.IV. 1937 r., obowiązującej od 1.VI. 1937, według którego postanowienia umów indywidualnych mniej korzystne od orzeczenia NKR zastępuje się postanowieniami orzeczenia NKR. **z mocy samego prawa. Odpadł zatem obowiązek dozorcy domowego upominania się o stosowanie orzeczenia NKR i dozorcy należy się wynagrodzenie według stawek orzeczenia NKR., bez względu na to, czy się upominał, czy nie.**

Tej istotnej i dla dozorców bardzo ważnej zmiany w ich stosunkach prawnych orzeczenie NKR **nie uwzględniło** i to jest jego wielki błąd.

A przecież jest to zmiana nader doniosła, gdyż zwalnia dozorców domowych od ciężkiego i przykrego obowiązku żądania stosowania orzeczenia NKR.

Komisja Rozjemcza nie uwzględniła też bardzo ważnego postulatu Związku Dozorców Domowych, a mianowicie, że **„zrzeczenie się przez dozorcę domowego jakichkolwiek roszczeń z tytułu wynagrodzenia za pracę w stosunku do właściciela realności w czasie trwania stosunku pracy, pozbawione jest skutków prawnych“.**

Powyższe żądanie zasługiwało w całej pełni na uwzględnienie. Właściciele realności, celem obejścia bezwzględnie obowiązujących przepisów orzeczenia NKR, przede wszystkim chwycą się tego sposobu, że będą żądać od dozorców pokwitowań, nie mają do nich żadnych pretensyj z tytułu wynagrodzenia za pracę, względnie, że się tych pretensyj zrzekają. Gdyby więc powyższy ustęp wstawiono do orzeczenia NKR, to wówczas wytrąconoby właścicielom realności tę niebezpieczną w stosunku do dozorców broń. Skoro jednak tak się nie stało, **to należy ostrzec jak najenergiczniej dozorców domowych przed podpisywaniem kwitów, zawierających cokolwiek ponad samo potwierdzenie odbioru.** A najlepiej będzie, jeśli posługiwać się będą książeczkami obrachunkowymi, wydanymi przez Związek dozorców.

Jeśli natomiast chodzi o kwestię wynagrodzenia dozorców domowych, to jakkolwiek NKR w drobnej części uwzględniła żądanie podwyżki płac, to jednak nie załatwiła palących w tej dziedzinie kwestyj.

I tak pominęła zupełnie kwestię minimum wynagrodzenia dla dozorcy domu, stałe, przez cały dzień w domu zatrudnionego — który nie posiada innego źródła zarobkowego poza dozorstwem. Nie uregulowano też kwestii wynagrodzenia za obsługę windy, jako też żądania Związku, aby wynagrodzenie za palenie w piecu ustalić według ilości pieców.

NKR. nie uwzględniła też żądania o wypowiedzeniu tylko z ważnych powodów, a nadto bardzo ważnego postulatu: rozciągnięcia mocy obowiązującej orzeczenia na gminy podmiejskie.

Istniejący w gminach podmiejskich stan prawny, pozbawiający dozorców domowych ochrony, przewidzianej w orzeczeniu NKR, nie może się na dalszą metę utrzymać. Panujący w tych gminach wyzysk musi być ukrócony. Przecież tam regułą jest praca, za samo mieszkanie. A można by stosunki te bardzo łatwo uregulować, rozciągając moc obowiązującą orzeczenia NKR., też na te miejscowości. Niestety, NKR. sprawy tej nie załatwiła.

Jak z powyższego wynika, nowe orzeczenie NKR nie rozwiązuje wszystkich kwestii dla dozorców domowych **istotnych i ważnych.** Nie można też dlatego uznać, że z chwilą wydania tego orzeczenia walka o swe prawa dla dozorcy domowego się skończyła. **Przeciwnie: dozorcy domowi muszą się skupić w swych szeregach, aby zwartą i silną organizacją wywalczyć w przyszłości wszystkie swe żądania.**

Do wszystkich dozorców domowych

m. Krakowa i Podgórza

W niedzielę dnia 10 lipca 1938 roku **o godzinie 10-tej przed południem w sali Domu Górników, przy ul. Krasińskiego Nr. 16 parter odbędzie się**

OGÓLNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

1) Zapoznanie z nowymi warunkami pracy i płacy wszystkich dozorców domowych m. Krakowa.

2) Sprawy organizacyjne i dyskusja.

Przemawiać będą tow. R. Szumski i towarzysze z Zarządu.

Zarząd Związku Dozorców Domowych, Szczepańska 5 II piętro

Podatki i opłaty

miejskie

Zarząd Miejski w Krakowie przypomina, że z dniem 14 lipca b. r. upływa termin płatności II raty stałej opłaty wodociągowej na rok 1938.

Poza tym przypomina się tym płatnikom, którym zaległości w opłatach i podatkach miejskich rozłożono na raty, aby punktualnie wpłacili ratę lipcową, gdyż w przeciwnym razie narażą się na utratę przyznanych im ulg.

W razie niezapłacenia w oznaczonych terminach powyższej opłaty oraz przyznanych rat, Zarząd Miejski przystąpi do egzekucyjnego ściągnięcia należytości z odsetkami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi, co narazi płatników na dodatkowe koszty.

Historie dnia

TAKSÓWKA NAJECHAŁA NA WÓZ. Tadeusz Żurek, pomocnik handlowy, prowadząc taksówkę Nr. T.30170, najechał na wóz platformowy na III moście, przy ul. Starowiślanej. Wskutek najechania spadł z wozu platformowego Walenty Twardowski lat 36, robotnik, zam. w Krakowie, przy ul. Krakowskiej Nr. 23, doznając obrażeń cielesnych. Pogotowie Rat. przewiozło Twardowskiego do szpitala św. Łazarza. Uszkodzony wóz platformowy i taksówkę usunęła z jezdni straż pożarna.

WYDALIŁ SIĘ Z ZAKŁADU. Wydalił się z Zakładu Ks. Pijarów w Rakowicach koło Krakowa — Andrzej Sojecki, urodz. 26.VI.1921 w Poznaniu, syn Stanisława i Zofii Leszczyńskiej, uczeń IV kl. gimnazjalnej i do dnia dzisiejszego do Zakładu nie powrócił.

Rysopis: wzrost 160 cm., szczupłej budowy ciała, szatyn, włosy krótko strzyżone, oczy niebieskie, twarz podłużna, nos proporcjonalny, uszy cokolwiek odstające, usta normalne, zęby zdrowe, ręce i nogi normalne, ubrany w spodnie długie granatowe z wąskim lampasem koloru niebieskiego, koszula biała, znaczona Nr. 361, bluzka i czapka granatowe, półbuciki czarne.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. Na ul. Węglową wezwano Pogotowie Ratunkowe do Karpiela Ptasznika, blacharze, zam. przy ul. Serkowskiego Nr. 3 i Jakuba Bornsteina, lat 38, zam. przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 64. Naprawiając rynnę, spadli z rusztowania I p., które załamało się pod nimi. Bornstein doznał lekkiego potłuczenia nóg, [illegible] Ptasznik spadł na okiennice sklepu masarskiego, która się urwała i z nią spadł na chodnik. Pog. Rat. przewiozło Ptasznika do szpitala św. Łazarza.

Z miasta

WYCIECZKA DO FINLANDII

W dniu 9 lipca b. r. wyjeżdża wycieczka Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego z Krakowa do Finlandii przez Estonię. Wycieczka odbędzie się statkiem „Żeglugi Polskiej“ w Gdyni i zwiedzi miasto Tallin, Wyborg i Helsinki, oraz ciekawsze pod względem krajoznawczym okolice. Powrót wycieczki do Gdyni nastąpi w dniu 19 lipca, po czym uczestnicy zwiedzą wybrzeże polskie, a w drodze powrotnej wykopaliska w Biskupinie.

DELEGACJA LOTNICTWA WĘGIERSKIEGO W KRAKOWIE

W Krakowie przebywa delegacja węgierskiego lotnictwa cywilnego z węgierskim wiceministrem komunikacji Istvanem de Barczy na czele.

KONKURS NA NAJPIĘKNIEJSZĄ DEKORACJĘ KWIATOWĄ

Konkurs na najpiękniejszą dekorację kwiatową domów i balkonów przedłużony został do 20 b. m. Nagrody zostaną rozdane w jesieni. Zgłoszenia przyjmuje Polski Związek Turystyczny, Lubicz Nr. 4.

Repertuar

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota, 9.VII — „Profesja pani Warren“.

Niedziela, 10.VII — „Gałązka rozmarynu“.

M. ZIMIŃSKA i M. FOGG

znakomici artyści teatrów rewiowych warszawskich, których występy wszędzie dla wysokiego artyzmu i kunsztu aktorskiego cieszą się ogromnym powodzeniem, wystąpią z jedynym wieczorem humoru, satyry i piosenki *w poniedziałek* 11 b. m. w Starym Teatrze.

Świetni artyści, rozporządzający nowym bogatym repertuarem, będą bawić naszą publiczność niedoścignionym humorem, groteską, piosenką i dowcipem.

Kina

ADRIA: „Nie znała miłości“ i Zwycięska walka“.

ATLANTIC: „Upiór na sprzedaż i Daniel Boone“.

KINO-TEATR BAGATELA: Z powodu remontu budynku nieczynny.

LOPP: — „Niewidzialne małżeństwo“ i „Spotkali się w Paryżu“.

MUZEUM: „Książątko“.

PROMIEŃ: „Eskapada“ i „Ucieczka ku szczęściu“.

STELLA: „Władca Kalifornii“.

SWIT: „W porcie czeka dziewczyna“.

UCIECHA: „Człowiek, który żył dwa razy“ i „Diabły wybrzeża“.

WANDA: „Dziewczę z Paryża“.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: „Ostatni [illegible]“.

Radio krakowskie

SOBOTA, 9 lipca.

8.00 Muzyka lekka (płyta za płytą). 14.00 Muzyka obiadowa — płyty 15.10 Lokalne wiad. gosp. 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Koncert orkiestry dętej, Pocztowego Przysposobienia Wojskowego pod dyr. Franciszka Nierychły. 17.50 Program. 17.55 Wiad. bieżące. 18.30 W letni dzień — płyty. 21.00 Chwilka społeczna. 21.05 Lokalne wiad. sport. w opr. red. W. Wasilewskiego.

NIEDZIELA, 10 lipca.

8.35 Pog. — „Organizacja małych gospodarstw rolnych“ — wygłosi dr. Edward Ralski, doc. U. J. 8.45 Muzyka ludowa — płyty. Po nab. ok. godz. 10.30 Muzyka (płyty z Warszawy). 11.45 „Kultura i sztuka“: Sprawy teatralne omówi Józef Wiśniowski. 20.00 Program — płyty. 20.35 Lokalne wiadomości sportowe.

Radio Śląskie

SOBOTA, 9 lipca.

5.15 Aud. poranna — płyty. 6.[illegible]0 Muzyka poranna z płyt (z Warszawy). 13.50 Wiad. bieżące. 14.00 Muzyka obiadowa z płyt (z Krakowa). 15.10 Giełda Zbożowa i Towarowa w Katowicach. 170.0 Koncert życzeń. 17.50 Wiad. sport. 17.55 Program. 18.30 Muzyka z płyt (z Warszawy). 21.00 Pogadanka aktualna.

NIEDZIELA, 10 lipca.

6.15 Audycja poranna — płyty. 8.35 „Ogrodnik śląski“: Truskawki i poziomki — pog. Władysława Włosika. 8.45 Sobinow i Szalapin — płyty. 9.05 Wczasy dzieci robotniczych — pog. Maryli Lipskiej. Po nab. ok. g. 10.30 Muzyka — płyty (z Warszawy). 11.45 Co słychać na Śląsku? — opowie red. Adam Mikulski. 20.00 Program. 20.05 Co niedziela u Karlika — brzmi piosneczka, gra muzyka — aud. regionalna w opr. Stanisława Ligonia.

Jednajcie nowych prenumeratorów

Kronika Bielska, Białej i okolicy

Oddział Komorowicka 4

Jubileuszowy obchód TUR.

Hałcnów, podmiejska gmina Białej Krakowskiej, obchodzi w niedzielę dnia 10 lipca b. r.

UROCZYSTY OBCHÓD

10-LECIA ODDZIAŁU T. U. R.

Przemawiać będą przedstawiciele okręgu TUR i P. P. S. oraz N. S. P. P.

Program bardzo urozmaicony.

Uroczystość odbędzie się bez względu na pogodę, w ogrodzie i sali restauracyjnej p. Olmy w Hałcnowie.

Oddziały TUR, Komitety PPS i kl. Zw. Zaw. proszone są o przybycie ze sztandarami.

ZARZĄD.

Na marginesie stosunków

w ubezpieczalniach

Ubezpieczalnia Społeczna przy obecnym systemie lecznictwa staje się coraz częściej tragedią dla ubezpieczonych. System „oszczędności“ („sanacja“ nazywa to udoskonaleniem) doprowadza niejednego do rozpaczy. Nie tylko, że chorzy nie mogą uzyskać odpowiedniego i koniecznego dla zdrowia lekarstwa, lecz nawet odpowiedniego zbadania stanu zdrowia.

Nie bardzo można się dziwić bezdusznemu „urzędowemu“ sposobowi załatwiania ubezpieczonych przez wielu urzędników. Tacy urzędnicy są manekinami, które wykonywują to, co im każą przełożeni.

Zdawałoby się jednak, że przynajmniej lekarz winien pozostać wierny swemu zawodowi. Niestety i w nim ubezpieczony nie znajduje swego obrońcy. Lekarze (choć nie wszyscy) stali się wiernymi „systemowi“ i traktują ubezpieczonego po „łebkach“.

Niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę na tę bezduszność wielu lekarzy, ale skargi i narzekania nie odnoszą skutku. Bywają wypadki, że chorym, przybywającym do lekarza rejonowego, nie pozwala się nawet iść do ustępu w razie potrzeby, nie mówiąc już o innych wypadkach niewłaściwego stosunku do chorych.

Wszystkie te braki i niedomagania — zarówno poważne, jak i drobne — ulegną zmianie, gdy ubezpieczeni będą mieli możność prawdziwej kontroli systemu lecznictwa w ubezpieczalniach.

Endeckie kłamstwa

Im bardziej endekom usuwa się grunt z pod nóg, tym bezczelniej czepiają się wszelkiego rodzaju kłamstw i kalumnij.

Tym razem endecy przyczepiają się w „Orędowniku“ z dnia 23.VI. r. b. do uroczystości 40-lecia socjalizmu w Lipniku. Uroczystość ta była wielką manifestacją sił socjalistycznych, miejscowych i okolicznych, wraz z oddziałem A. S. Endecki pismak ogłosił, że turowcy, przechodząc koło kościoła, śpiewali „bezwstydne piosenki“, czego nie czynili koło bóżnicy.

Otóż stwierdzamy publicznie, że gdy wracający oddział A. S. zobaczył, że idzie procesja, to miał tyle taktu i delikatności, że ominął procesję i kościół — i poszedł inną ulicą, nakładając drogi. Jesteśmy zbyt poważni, by metodami endeckimi prowokować kogokolwiek, a „bezwstydne pieśni“ są zdolni śpiewać endecy; to ich specjalność.

Każdy uczciwy endek może się przekonać, jak go okłamuje klerykalno - endeckie pismo.

Z życia T.U.R.-a w Stanisławowie

Miejscowy oddział TUR. urządził dnia 19 maja b. r. odczyt ob. dr. E. Zasławskiego na temat „Ustawa o układach zbiorowych.

Odczyt ten był ze względu na swój temat przeznaczony głównie dla członków Zw. Zaw. Prelegent nakreślił na wstępie historię walk ekonomicznych proletariatu o prawo do umów zbiorowych. Następnie podkreślił konieczność stworzenia i utrzymania istniejących organizacyj zawodowych proletariatu, zwłaszcza obecnie, w okresie zaostrzenia walki klasowej i rozwoju faszyzmu. W zakończeniu podkreślił z naciskiem konieczność obrony istniejących umów zbiorowych, gdyż w przeciwnym wypadku staną się one martwym świstkiem papieru.

Publiczność z wielkim zainteresowaniem i zrozumieniem przysłuchiwała się wywodom prelegenta, po czym prezes TURa, tow. Paszek podziękował imieniem Zarządu prelegentowi za ciekawy wykład a publiczności za liczne przybycie.

Obecni na sali członkowie Zw. Zaw. odnieśli z wykładu wielką korzyść ze względu na aktualność tematu i nagrodzili prelegenta huczynymi oklaskami.

Tego samego dnia wieczorem zespół amatorski TURa odegrał dramat w 6-ciu obrazach „Montwiłł“ Bronisława Bakały.

Sztuka ta przedstawiająca bohaterską walkę bojowców PPS. z caratem o Polskę socjalistyczną spotkała się ze zrozumiałym oddźwiękiem środ publiczności.

Wkrótce odbędzie się wspólna konferencja TURa i „Wici“ w sprawie wspólnej pracy kulturalno-oświatowej na tutejszym terenie i w całym powiecie.

Zapłacił 4.000 złotych

za dzierżawę... Wisły

Niejaki Jerzy Monitz z Tarnowa odziedziczył przed kilku miesiącami nieruchomość w Grodnie. Sprzedał więc nieruchomość i z uzyskaną gotówką wyruszył do rodzinnego miasta.

Po drodze Monitz zatrzymał się w Warszawie. W jednej z kawiarń poznał młodą elegancką damę, która zdołała pozyskać jego całkowite zaufanie.

Zwierzył się jej, iż posiada większą sumę pieniędzy i chętnie przystąpiłbym do spółki w jakimś przedsiębiorstwie budowlanym.

Znajoma z cukierni, a była nią niejaka Helena Blanketti obiecała poznać Monitza z obrotnym pośrednikiem handlowym.

Najajutrz nastąpiło spotkanie w innej cukierni z Moszkiem Złoto. Oświadczył on, iż interesy budowlane nie dają dochodów, wiele natomiast można zarobić na wydzierżawieniu... Wisły.

Złoto opowiedział Monitzowi, iż władze postanowiły pobierać od przejeżdżających na Wiśle opłaty, by zdobyć fundusze na uregulowanie rzeki. Monitz udał się w towarzystwie „pośrednika“ nad Wisłę. Zachwycony był wielką ilością motorówek i kajaków znajdujących się na rzecze.

Następnie naiwny reflektant na władcę Wisły poznał „pana inspektora“. Był nim wspólnik Moszka Złoto, Wacław Bojarski. „Inspektor“ obiecał załatwić sprawę oddania koncesji na pobieranie opłat na Wiśle Monitzowi.

Monitz niezwłocznie złożył podanie ze znaczkami stemplowymi i kaucję w sumie 4000 zł. Gdy jednak przyszedł do wskazanego urzędu, aby dowiedzieć się o losach swej sprawy „oszust wyszło na jaw. „Inspektor“, pośrednik i piękna znajoma z cukierni zniknęli. Policja odszukała ich jednak i osadziła w areszcie.

Blanketti, Złoto i Bojarski są zawodowymi, wielokrotnie karanymi złodziejami i oszustami.

Wycieczka T. U. R.

Autobusami K. M. K. E. do lasu wolskiego, celem zwiedzenia zwierzyńca, odbędzie się w niedzielę o godz. 9,15.

Opłata za przejazd w obie strony i zwiedzenie zwierzyńca 70 gr. Zbiórka o godz. 9-tej na końcowym przystanku tramwajowym linii 4-tej (Cichy kącik). W razie niepogody wycieczka nie odbędzie się.

O napad na kawiarnię

Niedawno w Krakowie dokonano napadu na kawiarnię „Cyganeria“, w czasie którego wybito tam szyby. Policja zatrzymała jednego ze sprawców, który stanął obecnie przed sądem.

Jest to niejaki B. Dąbrowski, członek Stronnictwa Narodowego, który w wyniku przeprowadzonej rozprawy został zasądzony na 6 miesięcy aresztu, z zawieszeniem wykonania kary na dwa lata.

Niedoszły proces

o morderstwo

W sądzie krakowskim miał się odbyć proces Józefa Trzaski, palacza kotłowego, który niedawno w domu przy ul. Kanoniczej w Krakowie zabił swą przyjaciółkę Wandę Kotarbową.

Oskarżony został na rozprawę doprowadzony z więzienia. Ponieważ jednak nie przybył jego obrońca, proces nie doszedł do skutku.

Samobójstwo

bezrobotnego z powodu nędzy

W Białym Prądniku powiesił się z powodu nędzy bezrobotny szewc Józef [illegible]

Tajemnicza śmierć kaflarza krakowskiego

przedmiotem śledztwa sądowego

Wlutym zmarł kaflarz Kluska. Wrócił on pewnego wieczoru do domu w stanie nietrzeźwym, a nazajutrz stwierdzono u niego ciężkie kontuzje głowy, w wyniku których nastąpił zgon.

Sprawą zainteresowały się władze prokuratorskie, które zarządziły aresztowanie żony i teściowej zmarłego, pod zarzutem spowodowania jego śmierci. Sprawa ta była przedmiotem śledztwa sądowego, które zostało ukończone. Niebawem akta sprawy będą skierowane do Prokuratury.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.